Ner 66. Kraków 20 Marca — Czwartek. Rok 1862.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

Z dniem 1 kwietnia 1862 r. rozpoczyna się nowy kwartał. Przedpłata na **Czas** na miesiące **Kwiecień, Maj** i **Czerwiec** wynosi:

	w Krakowie:	*pocztą:*
kwartalnie	złr. **5**	złr. **6**
półrocznie	„ **10**	„ **12**
rocznie	„ **20**	„ **24**

Upraszą się pp. Abonentów o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i dawnego adresu drukowanego, a przynajmniej o wyraźne podpisy.

Kraków 19 marca.

I otóż nowy gabinet pruski już złożony. Twórcą jego i duszą minister von der Heydt, ten sam, który niewzruszenie umiał przetrwać wszystkie burze, co się przed każdą ugiął, i ze stoicką obojętnością zniósł zarówno upadek przyjaciół swoich politycznych Westphalena i Manteuffla jak obelgę osobistą od p. Poleskiego, zarówno zarzuty w Izbie jak szyderstwo Kladderadatscha. Pozostał też był minister handlu w gabinecie złożonym z przeciwników swoich, zaparłszy się na lat parę swoich zasad, jeśli u niego o zasadach politycznych mogła być mowa, a przynajmniej zaparłszy się swojej przeszłości politycznej i był tak dobrze ministrem w gabinecie Auerswalda, jak nim był w gabinecie Manteuffla. Taki jest polityczny charakter nowego naczelnika gabinetu pruskiego. P. Heydt prawdziwym jego bowiem naczelnikiem, bo nietylko on go złożył z polecenia króla, ale wziął w rękę najważniejszyy dziś departament skarbowy, to jest ten w którym gabinet przeszły najwięcej miał trudności tak z powodu prawa sejmu do kontroli finansów, jak i z tego powodu, że kwestya militarnej organizacyi, którą rząd chce przeprowadzić, jest tylko kwestyą finansową. Ks ąże Hohenlohe, naczelnik imienny ministerstwa, przeznaczony jest tylko na wał obronny, który ma osłaniać p. Heydta, aby tenże bezpośrednio nie był wystawiony na pociski. Ks. Hohenlohe, nie jest murem kamiennym, o który pociski mają się roztrącać, lecz ziemnym wałem, w którym lgnąć one będą. Reszta członków nowych nowego gabinetu, to ludzie nieznani dotąd, prócz w zakresie swojego małego urzędowania, wyjąwszy nowego ministra rolnictwa, który wzięty został z krzesła Izby panów, a nie z bióra.

O ile telegraf przyniósł nam imiona nowych członków gabinetu, skład jego będzie taki w porównaniu z dawnym:

	dawny	nowy
Prezes rady ministrów	ks. Hohenzollern	ks. Hohenlohe
Minister stanu	Auerswald	—
„ spraw wewnęt.	hr. Schwerin	Jagow
„ spraw zagranicz.	hr. Bernstorff	hr. Bernstorff
„ sprawiedliwości	Bernuth	hr. Lippe
„ wyzn., oświec., lekar.	Bethmann Hollweg	Mühler
„ skarbu	Patow	Heydt
„ handlu	Heydt	Heydt
„ wojny	Roon	Roon
„ rolnictwa	hr. Pückler	hr. Itzenplitz.

Minister domu królewskiego czyli jego intendent, nie miesza się teraz w kombinacye ministeryalne, bo też wtedy tylko zasiada na zebraniu rady ministrów, gdy takowa zajmuje się sprawami bezpośrednio dworu dotyczącemi.

Minister spraw zagranicznych niepodzielił losu kolegów swoich. Ale też hr. Bernstorff nie szedł z nimi nigdy wspólnie, a nawet od wejścia jego do gabinetu w miejsce bar. Schleinitza datować można rozdwojenie. Hr. Bernstorff przedstawiał zawsze politykę dynastyczną, kiedy jego towarzysze mogliby być uważani za reprezentantów polityki narodowéj; on był czystym rojalistą z odcieniem nawet krzyżowém, oni liberalnymi; on był przedewszystkiém prusakiem, oni niemcami.

Nowy gabinet będzie mniéj radą ministrów a więcéj gabinetem królewskim; zamiast być doradzcą korony, stanie on się jéj sekretarzem i wykonawcą jéj woli; polityka osobista wystąpi więc niechybnie bezpośredniéj niż dotąd, tak iż może przyjdzie zapomnieć o liberalnym Rejencie, a przypomnieć sobie Księcia Pruskiego, jakim był w owe dni, których rocznica upamiętnioną teraz została zmianą gabinetu, jakim go zresztą przedstawia Varnhagen w pamiętnikach swoich.

Stanowisko Prus w Niemczech zmienić się musi pod wpływem nowego gabinetu. Propaganda liberalna na korzyść Prus w Niemczech prowadzona otrzymała cios śmiertelny; rządy zatém niemieckie powinnyby okazać nowemu gabinetowi wdzięczność swoją i zaufanie. Stosunki z Austryą ułatwią się również, bo chociaż minister spraw zagranicznych zechce zapewne pozostać konsekwentnym, wszelako polityka wewnętrzna nowego gabinetu pruskiego osłabi znacznie stanowisko Prus w Niemczech, a przeto dążnościom pruskim do owładnienia przewagi w Rzeszy odbierze najsilniejszego motora. Polityka niemiecka Prus przestanie być straszną. Ten stan rzeczy i na zewnątrz odbić się nie omieszka, a pod wpływem jego położenie Prus w Europie bynajmniéj nie zyska.

System konstytucyjny będzie raz jeszcze musiał przebywać w Europie środkowéj swoje lata próby i nauki, albowiem nie uszanował on wolności obcéj. Większościami parlamentarnemi nie zaś sprawiedliwością rządził się, i większość parlamentarna zwaliła jego wyobrazicieli. Deputowani polscy, co głosami swemi zjednali nieraz większość gabinetowi Manteuffla, odmówili tu wsparcia swego, odpłacając się p. Schwerinowi za jego rozumienie wolności, i oni to przeważyli szalę. A jeżeli garstka ich przyłożyła się do powstrzymania Prus na drodze tryumfu, to zaprawdę dowód, że kłamstwem była ta wolność, którą ministeryum Auerswalda na tarczy swéj napisało i kłamstwem idea narodowa w imie któréj zbierano składkę na flotę i żądano pieniędzy od Izby na uzbrojenie wojska, a prawdą były rządy w W. Księstwie Poznańskiém i głoszone jawnie zamiary zgniecenia narodowości polskiéj. Odwet nastąpił prędzéj niż się można było spodziewać.

Nie chcemy my kwestyi konstytucyonalizmu w Prusiech sprowadzać do rozmiarów wyłącznych interesów Księstwa Poznańskiego; ale wpływu tych interesów zaprzeć niemogliśmy. Może doświadczenie to dla partyi konstytucyjnéj kiedyś się jeszcze przyda, że i słabym przeciwnikiem pogardzać nie należy.

KORESPONDENCYA CZASU.

Moskwa w styczniu — spóźnione.

D. Jednem z głównych źródeł wzburzenia umysłów we wszystkich klasach ludności w Rosyi, źródłem obecnych niepokojów i zmian przyszłych, jest sprawa włościańska. Chociaż zapewne znacie naturę tej sprawy i jej rozwój, jednak aby dać pojąć dokładnie teraźniejsze położenie rzeczy w Rosyi i przedstawić całkowity obraz, muszę tu choć w kilku rysach przypomnieć dotychczasowe stosunki włościańskie w Rosyi a potem przyjść do odbywającej się ich przemiany. [1])

W Rosyi gmina jest silnie spojoną. Posiadaczem i dzierzawcą gruntu jest solidarnie gmina, nie pojedyuczy włościanie; nie było prawie dotąd indywidualnego posiadania gruntów i ustawa nawet nowa przepisuje na przyszłość gminną wspólną własność gruntów przez całą gminę wykupionych. Dwór tak za czasów poddaństwa jak i teraz nie ma do czynienia z pojedyńczymi włościanami, ale z gromadą, to jest jak dawniej tak i teraz, tylko gromada miała i ma pewne względem dworu obowiązki, które sama rozkładała i rozkłada na swoich członków, będąc za ich wypełnienie solidarnie odpowiedzialną. Uposażenie włościan przez dwór jak dawniej tak i dziś dzieje się dla gromady, a nie dla indywiduów. Uposażenie zaś to, czyli ilość ziemi na duszę, było i jest rozmaite, stósownie do miejscowości. Lecz trzeba tu objaśnić, co znaczy urzędowo dusza.

W Rosyi zwykle co lat dziesięć odbywa się tak zwana **rewizya skazek**, to jest spis ludności mężkiej, a znaleziona w czasie tego spisu liczba głów ludności mężkiej w jakimkolwiek wieku, oznacza liczbę dusz, która trwa urzędownie aż do nowego spisu i jest zasadą do rozkładu wszelkich skarbowych i prywatnych ciężarów, jakim włościanie podlegać mają przez cały okres 10-letni między jedną a drugą rewizyą. Bez względu na zaszłe w tym czasie wypadki śmierci i narodzin, ta sama liczba dusz jest zasadą przez cały ten okres do uposażenia rodzin.

Zwykle gromady włościańskie, tak w prywatnych jak i wszelkiego rodzaju skarbowych i koronnych dobrach, mają stale oznaczoną przestrzeń ziemi, którą po każdej rewizyi skazek na nowo pomiędzy siebie rozdzielają, stósownie do tego, po ile wypadnie na duszę. Wypaść zaś może mniej lub więcej stósownie do tego, czy liczba dusz jest mniejsza lub większa, od tej jaka była przy rewizyi ostatniej. Gdy zwykle ludność się powiększa, więc ilość ziemi na każdą duszę odpowiednio się zmniejsza. Różnica ta przecież nigdy nie jest bardzo wielką. Ale daleko większą różnicę w uposażeniu rodziny stanowi ilość dusz mężkich składających rodzinę w chwili dokonywanej rewizyi. I tak na przykład: Iwan przy ostatniej rewizyi miał 6 synów, nadto ojca swego i ojca swej żony; miał zatem rachując i jego samego, dusz 9; jeżeli więc wypadło, dajmy na to, po 5 dziesięcin na duszę, dostał na swoje gospodarstwo, tak zwane *tjagło* 45 dziesięcin. Tym czasem przy rewizyi następnej nie żyli już obaj ojcowie, dwaj synowie mieli już tyle lat, że mogli a więc musieli stanowić oddzielne gospodarstwa (tjagła), jeden wzięty do wojska a jeden umarł; zatem gospodarstwo Iwana ma tylko dwie dusze, siebie i jednego syna; dostaje więc na swoje tjagło ziemi tylko na dwie dusze. A tymczasem Wasyl, króry za poprzedniej rewizyi, tylko co ożeniwszy się, dostał ziemi na jednę duszę, mając już przy tej rewizyi kilku synów, a biorąc do siebie starego ojca swego i żony swojej, którzy właśnie dla starości uwolnieni są od gospodarstwa, dostaje przy tej nowej rewizyi ziemi na ośm dusz. Prawda, że odpowiednio powiększają się ciężary, ale jednak nie wszystkie, bo są też i takie, które cięża zarówno na każdem „tjagle,“ bez względu na ilość dusz je składających. Słowem, włościanin tem jest bogatszy, im więcej miał chłopców podczas dokonywanej rewizyi. Z tego więc powodu zdarza się, że włościanie synów swoich mających nawet 10 lat, żenią z dziewczynami dojrzałemi i że w ich zastępstwie są ojcami swych wnuków, którzy powiększając liczbę dusz w tjagle, zbogacić je mają większą ilością ziemi przy nowym podziale.

Ustawa znosząca w r. z. poddaństwo oznaczyła zarazem pewną przestrzeń ziemi na duszę, różną stósownie do miejscowości, a ziemia ta razem wzięta ma stanowić raz na zawsze wieczyste uposażenie całej wiejskiej gromady. Dotychczas w wielu dobrach prywatnych, zwłaszcza gdzie było dużo ziemi, dwór starał się o jak najwięcej „tjagieł“ i łatwo powiększał obszar ziemi dla gromady, powiększając odpowiednio i ciężary. Otóż obecne rozporządzenie tę ilość gromadzkiej ziemi na zawsze ustala, ale prawie bez wyjątku oznaczyło wszędzie mniejszą ilość ziemi na duszę od tej, jaka dotąd przypadała. Jednocześnie rozporządzenie to zmniejsza i ustala obowiązki włościan względem dworów.

Rozporządzenie to ma obowięzować tak długo, dopóki dobrowolna **umowa** pomiędzy gromadą a dworem, czyniąca jednak zadość przepisanym warunkom, niestanie się dla obu stron prawem ostatecznem. Umowy te mogą być rozmaite. Głównie przecież mają być one, albo umowami o własność, lub tylko o dzierżawę ziemi. W każdym jednak razie, włościanom nie wolno jest opuścić swojej siedziby, a znów posiadać oni muszą przynajmniej $1/4$ prawnego, dla każdej miejscowości oznaczonego wydziału. Tym sposobem prawo oznacza minimum ziemi na duszę, jaką koniecznie gromada posiadać musi. Może to mieć miejsce wtenczas kiedy właściciel to minimum t. j. $1/4$ ilości jaką prawo od niego na każdą duszę przeznacza, daruje gromadzie bez najmniejszej pretensyi i kiedy gromada na to przystanie, stając się bezwzględną tej ziemi właścicielką. To samo prawo przecież nieoznacza maximum, zostawiając właścicielom możność uposażenia gromady lub sprzedania gromadzie choćby i całej swej ziemi. W umowach o dzierżawę prawo przepisuje zasady do ustanawiania czynszu lub robocizny.

Ostateczną jednak dążnością tej ustawy, jest wykup t. j. przejście ziemi na **własność gromady**. Tutaj obok minimum ziemi jest oznaczone maximum ceny. Nawet skarb ma przychodzić w pomoc włościanom, bo jeżeli obie strony zgodzą się o wykup, na pewnych prawem oznaczonych warunkach i jeżeli skutkiem tego, włościanie zapłacą właścicielowi za grunt po 30 rubli z duszy, wtedy rząd resztę (po 120 rubli z duszy) ma płacić właścicielom, pewnego rodzaju papierami publicznemi (obligami wykupowemi) na ten cel utworzyć się mającemi. Włościanie zaś opłacając skarbowi przez lat 49 po 7 rubli z duszy, umorzą cały kapitał. Opłatę wnosić mają dzisiejsi posiadacze ziemi, t. j. pojedyńczy gospodarze, każdy stósownie do ilości dusz jego rodzinę, a więc jego gospodarstwo czyli „tjagło“ składających, a zatem stosownie do ilości posiadanych dziesięcin ziemi. Ziemia ta przecież niestanie się wyłączną jego, lub jego rodziny własnością, ale ma być **własnością gromady**. [2])

Widocznie w całym tym systemacie jest wiele nielogiczności, niema ściśle przeprowadzonej wszędzie jednej zasady. To też wyradza się ciągły stan chorobliwej niespokojności; a włościanie nie mogąc rozumieć tak zawikłanych rzeczy, niewierzą aby to miało być już ostatniem słowem, i wszędzie prawie niechcą wchodzić z właścicielami w ostateczne układy. Tak dalece, że np. pewien właściciel (czego byłem naocznym świadkiem) ofiarował włościanom darmo połowę wydziału (po 3 dziesięciny na duszę), a i na to przystali dopiero wtenczas, kiedy im się zobowiązał do wszelkich ustęp tw, jeśli kiedy obecna ustawa na ich korzyść zmienioną zostanie; że więc wtenczas włościanie tak samo z tej przypuszczalnej przez nich ustawy korzystać będą mogli, jak gdyby wcale obecnej umowy z nim niezawierali, i że obecna umowa o tyle tylko obowiązywać ich będzie, o ile niebędą mogli zmienić jej na lepszą. Przeciwnie, właściciel nigdy niebędzie mógł od niej odstąpić, choćby nawet prawo mu na to pozwalało.

Z obecnego stanu rzeczy i dzisiejszéj ustawy ani szlachta, ani włościanie nie są zadowoleni, pierwsi dla tego, że uważają iż tracą; drudzy dla tego, że niemają, czego się spodziewali, a nawet **niewiedzą co mieć mają**. To też wre w całym kraju jak w kotle. Rząd pozostawił dwa lata czasu, na dobrowolne umowy. Rok pierwszy już się kończy, bez żadnego widocznego rezultatu. Prawdopodobnie tak samo przejdzie i drugi. Przez ten cały czas przechodowy, jeżeli skutkiem dobrowolnéj umowy niezajdzie zmiana, włościanie są obowiązani do odrabiania oznaczonéj robocizny. Otóż wszyscy oni czekają końca tych dwóch lat, w nadziei że po ich upływie, dostaną zupełną swobodę, i jeżeli niewięcéj to przynajmniéj tę wszystką ziemię, któréj przy poddaństwie używali; że ją dostaną na własność, bez jakiejkolwiek i kiedykolwiek za nią zapłaty. W wielu bardzo miejscach, już teraz włościanie chcieli i chcą być uważani za niezależnych posiadaczy swéj ziemi, a przynajmniéj nie chcą pełnić obowiązków względem dworu ustawą przechodową naznaczonych, sądząc że tylko przyspieszają ten stan rzeczy jaki po dwóch latach wedle ustawy nastąpi. Takie pojęcie wywołało już w wielu miejscach krwawe sceny, o których zapewne wiecie [3]). Np. w gubernii kazańskiéj wojsko zmuszając włościan do posłuszeństwa, a zarazem dla objaśnienia im prawa, którego nierozumieli, zabiło i utopiło około 500 ludzi. Teraz włościanie w wielu miejscach wielkorosyjskich gubernij, za lada nie-

[1]) Chociaż przed kilku laty w całym szeregu artykułów i sprawozdań przedstawialiśmy czytelnikom stosunki społeczne włościańskie w Rosyi, odmienne w różnych prowincyach, ich dobre i złe strony; dalej zamieszczaliśmy podania szlachty polskiej na Litwie o poprawę bytu włościan i przemianę stosunków, podania, które sprawę tę na drogę czynu wprowadziły; następnie ukazy polecające tworzyć komitety gubernialne szlacheckie dla wypracowania projektów tej przemiany społecznej, oraz treść rozpraw nad nią w dziennikach rosyjskich i uwagi nasze; późniéj projekta tych komitetów i projekt komisyi redakcyjnej Rostowcowa, projekt „komitetu głównego dla sprawy włościańskiej,“ nakoniec połowiczną ustawę 2 marca r. z. ogłoszoną, — jednak aby korespondentowi nie psuć całości obrazu i ciągu rozumowania, pozostawiamy w liście jego powtórzenie rzeczy znanych, których zresztą przypomnienie pozwoli lepiej zrozumieć obecny stan rzeczy w Rosyi. Lecz dodać tu winniśmy, że to co korespondent pisze o dotychczasowych stosunkach włościańskich i gminnych jakoby w całem państwie rosyjskiem, tyczy się tylko gubernij właściwej Wielkorosyi, bo stosunki włościańskie w Małorosyi, w prowincyach polskich dawniej zabranych, jako to na Litwie, Wołyniu, Podolu i Ukrainie i we wszystkich południowych guberniach aż po Kaukaz, a nawet w niektórych guberniach wielkorosyjskich są odmienne i rozmaite, a właśnie ta różnorodność stosunków społecznych w różnych prowincyach stanowi wielką trudność przy ich przemianie. Dla tego to wezwano komitety w każdej gubernii, aby odpowiedni do miejscowych stosunków nakreśliły projekt; a chociaż w owej ogłoszonej ustawie projektów tych mało się trzymano, jednak jest ona różnie modyfikowaną w podrzędnych przepisach, odpowiednio miejscowościom *P. R. Cz.*

[2]) Pod względem sposobu wykupu ziemi i ułatwień w tym celu, nie zapadło jeszcze nic stanowczego. Właśnie w lutym r. b. zwołane zgromadzenia szlacheckie gubernialne miały odpowiedzieć rządowi na przedłożone przez niego pod tym względem pytania. (P. Red. Cz.)

[3]) O krwawych rozruchach włościańskich w lecie z. r. w guberniach kazańskiéj, samarskiéj, tulskiéj itd., o niespokojnościach we wszystkich guberniach podawaliśmy doniesienia z *Kołokoła* i urzędowe sprawozdania. (P. R. Cz.).

Część Literacko-Artystyczna.

MONOGRAFIA ŁANCUTA.

(Ciąg dalszy.)

Dziedzice Łancuta dbali zawsze o podniesienie stanu miejskiego i różnemi obdarzali go przywilejami. Z książki zawierającéj odpisy przywilejów łancuckich, wypisuję treść tychże w chronologicznym porządku:

1543. Christophorus de Pilca Dominus et haeres in Lancshut, censum a sublimato dari consuetum Civibus suis et Subditis dat, donat et concedit, ad aedificationem et Reformationem ejusdem Civitatis Lancshut.

1553. Zygmunt August akta miejskie i zapisy aprobuje.

1650. Jerzy hrabia na Wiśniczu i Jarosławiu Lubomirski marszałek W. K. i Generał, krakowski, spiski etc. starosta, szóstaki, które dotąd do Zamku od bielenia płótna odbierano, miastu i radcom napotym daruje.

1653. Tenże, aprobuje wszystkie prawa nadane rzeźnikom łancuckim i przydaje im do tego łąkę za młynem Krzemienieckim.

1661. Tenże, nadaje prawa mieszczanom łancuckim, magistrom kunsztu płóciennego.

1661. Tenże, nadaje prawa cechmistrzom i mistrzom łancuckim, rzemiosła szewskiego.

1671. Stanisław Lubomirski S. P. R. książę, podstoli koronny, starosta spiski etc. nadaje prawa mieszczanom łancuckim, cechu rzemieślniczego.

1671. Tenże, nadaje prawa mieszczanom łancuckim rzemieślnikom tj. bednarzom, stolarzom, kołodziejom, stalmachom, tokarzom, murarzom, garncarzom, sukiennikom i szklarzom, w jednym cechu będącym.

1671. Barbara z Czekarzewic hrabina na Wiśniczu i Jarosławiu Lubomirska M. W. K. i hetmanowa polna, kazimierska, olsztyńska etc. starościna, nadaje żydom obywatelom łancuckim prawo na dwanaście domów do mieszkania.

1673. Taż, nadaje prawa mieszczanom łancuckim, magistrom kunsztu kuszmierskiego.

1675. Stanislaus Comes de Wisnicz et Jarosław Lubomirski, Supremus Regni Mareschaleus Scepusiensin etc. Capitaneus confirmat privilegia Magistrorum Artificij Sartorij.

1677. Tenże, nadaje prawa całemu miastu łancuckiemu, jako to: urzędowi radzieckiemu, wojtowskiemu, a oraz cechmistrzom z pospólstwem i bracią cechową z ustanowieniem i z zaleceniem wszelkiego w mieście dobrego porządku, począwszy najprzód od chwały Boga.

1682. Barbara z Czekarzewic hrabina na Wiśniczu i Jarosławiu Lubomirska etc. etc., nadaje prawa mieszczanom łancuckim, magistrom kunsztu płócienniczego.

1682. Taż, nadaje prawa mieszczanom łancuckim magistrom kunsztu sukienniczego.

1687. Franciszek Sebastyan hrabia na Wisniczu i Jarosławiu Lubomirski S. P. R. książę olsztyński etc. starosta, miasta Łancuta dziedziczny pan, uwalnia mieszczan łancuckich od wszelkich posług konnych.

1687. Tenże, nadaje i potwierdza miastu Łancutowi prawo na grunt z cegielnią.

1722. Teodor Konstanty S. P. R. książę Lubomirski, hrabia na Wisniczu i Jarosławiu, spiski etc. starosta, nadaje prawo żydom obywatelom łancuckim, utwierdzające w niektórych artykułach przywilej J. O. księżny JMci Barbary Lubomirskiéj pomienionym żydom r. 1761 konferowany.

1728. Tenże, nadaje prawo rzemieślnikom w mieście Łancucie tj. kowalom, nożownikom, siedlarzom, ślusarzom, złotnikom, kotlarzom, konwisarzom, iglarzom i powroźnikom.

1740. Teodor Konstanty S. Państwa Rz. książę Lubomirski, na Wisniczu i Jarosławiu hrabia, wojewoda krakowski, spiski etc. starosta, złotego Runa kawaler, wojsk najjaśniejszego Cesarza JMści chrześciańskiego jenerał-feldmarszałek, i regimentu kiraserów pułkownik, nadaje miastu swemu dziedzicznemu Łancutowi prawo respektem brania zboża miejską targową miarą.

1748. Stanisław hrabia na Wiśniczu i Jarosławiu S. P. R. książe Lubomirski, wojewoda Czernichowski, nadaje żydom trzy połaci, pozwalając onym w tychże połaciach wszystkie place i domy skupić, i nowe tudzież szkołę, łaźnię i koszernię wybudować.

1752. Tenże, naznacza i podaje kahałowi Łancuckiemu za rabina zaleconego sobie Starozakonnego Michała Abrahamowicza, obywatela Jarosławskiego.

1758. Tegoż, uniwersał względem dobrego porządku do miast Łancuta i Lubomirza, tudzież do wsiów do tych kluczów należących.

1760. Tenże obiecuje nowo przybywającym kupcom świadczyć swą protekcyę i uwalnia ich na lat 12 od wszelkich podatków.

1760. Tenże, stanowi ordynacyę co do sprawiedliwości i sądów tak wójtowskiego, jako też burmistrzowskiego, tudzież elekcyi tychże samych urzędów i dobrego porządku.

1768. Tenże, nadaje prawo żydom Łancuckim na plac dla wymurowania szkoły żydowskiej i cegielni.

1779. Tenże, podaje uniwersał do miast Łancuta i Lubomierza, tudzież poddanych wsiów dziedzicznych względem podawania suplik.

1779. Tenże, wydaje ordynacyę przepisująca dobry porządek dla miasta Łancuta.

Według informacyi [1]) wydanej 1726 r. należały dobra Łancuckie, mianowicie miasto Łancut i wsie Krzemienica, Sonina, Głóchów, Wola dalsza, Czarna, Kołki, Dąbrówki, Zolynia i Bruza, początkowo do książąt Opolskich. Od Piotra z Opola podsędka Lubelskiego, nabyli dobra te Pileccy i półtora wieku byli ich dziedzicami.

W północnej stronie miasta stał na dość wysokiej górze obronny zamek przez Pileckich wystawiony. Baliński i Lipiński wspominają, że Jagiełło w przejeździe swoim do ziem ruskich, zwykle się tutaj zatrzymywał, a wracając ze Lwowa 1410 r. zastał oczekującego tutaj Witołda W. Ks. Litewskiego.

W roku 1417 wyjechał ten monarcha po dwudniowym pobycie w Łancucie do Sanoka i poślubił t mże w obecności zdumionych stanów Elżbietę z Pileckich Granowską, dziedziczkę Łancuta.

Bielski o tem małżeństwie tak pisze: „Król co miał nieprzyjaciela gonić, to wolał tym czasem weselić się w Sanoku, aby jeszcze był młodą pojął, ale babę Elżbietę nicjaką, córę Ottona z Pilczy wojewody Sendomirskiego herbu Topór, którą przed tym uwiózł jeden Morawczyk, a po tym mu ją drugi wydarł i owego zabił — potym była za Granowskim kaszt. Nakielskim. Taż królowi niewiedzieć z czego się podobała, bo już stara była i wyschła od suchot, tak ludzie rozumieli, że go oczarowała [2])

Według wizytacyi ks. biskupa Sierakowskiego (z r. 1749) wystawił r. 1488 Oto Pilecki, obok zamku swego, kościół parafialny pod nazwą św. Barbary.

Po Pileckich przeszły dobra Łancuckie w posiadanie Stanisława Stadnickiego, starosty Zygwulskiego, którego współcześni dla popędliwości diabłem nazwali. Tenże, przejąwszy się nauką Kalwina, zamienił kościół farny i klasztór OO. Dominikanów w Łancucie w zbory swego wyznania, a utworzywszy przy nich szkołę kalwińską, oddał ją pod przewodnictwo uczonemu Piotrowi Gilowskiemu [3]); († 1595).

Mieszczanie Łancuccy, którzy nieprzyjęli błędów Kalwina, wystawili ze wspólnych składek drewniany kościołek we wsi Soninie $1/4$ mili od Łancuta, i tamże na nabożeństwa swe uczęszczali [4]).

Kościołek ten jodłowy, na dębowych podwalinach przetrwał w dosyć dobrym stanie do dnia dzisiejszego. *(Dalszy ciąg nastąpi).*

[1]) Informacye do kwerendy granic donacyi działów i innych transakcyj do dóbr klucza Łancuckiego w aktach ziemskich i grodzkich Przemyskich, od roku którego się znajdują najdawniejsze księgi (Arch. Zamk. Doc. ad Łancut I—III).

[2]) Podobnie Mart. Cromeri Polonia pag. 284 a.

[3]) Dzieje kościoła wyznania Helweckiego w dawnej Małej Polsce, przez Łukaszewicza.

[4]) Visitatio generalis et personalis Cels. Jll. ac Reverendissimi Venceslai Hieronymi de Bogusławice Sierakowski Ep. Preme. An. 1749 pag. 64.

porozumieniem palą budowle dworskie ze zbożem i inwentarzem, i nie chcą spełniać naznaczonych im obowiązków.

Słowem rozwiązanie kwestyi włościańskiéj jest niesłychanie trudne, a nawet według powyżéj wspomnianych zasad zeszłoroczną ustawą naznaczonych niepodobna ją spokojnie rozwiązać [4]). Przeciwnie wszystko zdaje się okazywać, że jeżeli rząd wcześnie nie zmieni zasad, dotąd za obowiązujące wskazanych, to w 1863 roku, po upływie owych dwóch lat przechodowych a oczekiwania ze strony włościan, rozpocząć się może burza i pałasz lub nóż będzie chciał rozciąć kwestyę. A czy pałasz czy nóż, wojsko czy włościanie będą mocniejsi? nikt przewidzieć nie może.

Paryż 15 marca.

Rozprawy Ciała prawodawczego zbliżają się ku końcowi, ale nie tracą na wadze. Opozycya przemówiła z zapałem za Stanami północnemi Ameryki i przeciw niewoli murzynów; zażądała nadto od rządu, aby pozostał w neutralności. Minister Billault oświadczył, że Francya pozostanie neutralną i że spodziewa się, iż rozdział Stanów Zjednoczonych wkrótce ustanie. Wszystkie poprawki opozycyi zostały odrzucone i polityka rządowa znalazła pochwałę. Opozycya chciała, lecz napróżno, aby Izba wyrzekła parę słów przeciw niewoli murzynów. Izba nie dała się wciągnąć na to pole, które dotyczy polityki wewnętrznej Stanów Zjednoczonych i z którem wyrażają się oględnie nawet Stany północne. Izba miała słusznie tak postąpić. Z powodu tej kwestyi zabrał głos p. Granier de Cassaignac, który za Ludwika Filipa napisał grube dzieło za... niewolą murzynów. P. Juliusz Favre, republikanin, wystąpił w obronie rzeczypospolitej meksykańskiej i przeciw projektowi wzniesienia w niej tronu. Minister Billault mu odpowiedział, że Francya domaga się w Meksyku wynagrodzenia krzywd i że zostawi mieszkańcom wolność w zaprowadzeniu nowego porządku rzeczy. Minister dodał, że w końcu tego miesiąca wojska sprzymierzone zajmą stolicę meksykańską. Wczorajsze rozprawy miały na celu wyjaśnienie finansów francuzkich. Z tego powodu zajęli głosy pp. Darimont, Magne, Picard i Devinck. Ostatni powstał na nowe podatki, które wyniosą 112 milionów. P. Devinck bronił dotąd rządu, ale jest to mąż niepodległy, który, kiedy tego potrzeba, umie poświęcać względy osobiste. Mowa ministra Magne była długa i ważna. Czem p. Billault jest w polityce czy to wewnętrznej czy zewnętrznej, tem pan Magne jest w polityce finansów. Izba ceni te dwa talenta.

Dzisiejsze posiedzenie rozpoczął p. Devinck.

Onegdaj odbył się wybór na deputowanego w Reims, w którym klasy średnie i wyższe hołdują zdawna rojalizmowi i szkole angielskiej. Walka między kandydatem rządowym a opozycyjnym była żywa, ale pierwszy przemógł głosami ludu. Wybór ten stał się nowym dowodem, że masy są za Cesarstwem.

Nowy bilans bankowy pokazuje powiększenie się gotówki o 51, a zmniejszenie weksli o 28 milionów. Dowodzi to, że pieniędzy jest nawał we Francyi, lecz że handel jeszcze nie idzie. Rachują, że z przyczyny konwersyi, około 60 milionów wyszło z renty i że czeka na umieszczenie. Zręczny rząd obróci zapewne ten stan rzeczy na korzyść skarbu i renty. Handel francuzki czeka z niecierpliwością końca wojny amerykańskiej. W nadziei, że północ pobije południe, fabryki lyońskie zaczynają pracować. Stan wewnętrzny całej Francyi jest dobry. Ostatnia agitacya zupełnie ustała. Pan Ganesco trzymany jest ciągle w ścisłym sekrecie i indagowany przez sędziego inkwizycyjnego. Redakcya *Courrier du Dimanche* nie ma z nim żadnych stosunków i nie wie jak się obróci jego sprawa.

Mówią, czemu nie wierzę, że rząd turyński miał zawiadomić Francyę, iż nie będzie mógł odmówić Mazziniemu pozwolenia wrócenia do ojczyzny. Rojaliści pragnęliby, aby rewolucya wzięła górę we Włoszech i przeszła do Francyi. Życzenia ich się nie spełnią. Same *Debaty* wyznają, że we Włoszech panuje ruch narodowy a nie rewolucyjny, że Garibaldi odgrywa rolę czysto patryotyczną i miarkującą i że jest w dobrych stosunkach z panem Ratazzim.

Wiecie, że wybuchł ruch grecki na wyspie Syra. Dzienniki wyrażają się rozmaicie o ruchu greckim. *Constitutionnel* potępia go i żartuje, że zamiast myśleć o postępie rolnictwa i przemysłu w obecnych granicach Grecyi, Grecy myślą o Stambule i urzędach. Czy potępienie *Constitutionnela* jest szczere? *Courrier du Dimanche* zawiera list ze Stambułu, który daje słuszność i wszystkie cnoty Turcyi, nawet cnotę tolerancyj.

W Anglii parlament lęka się znowu ustąpienia Francyi przez Włochów wyspy Sardynii.

Rozprawy Izb francuzkich sprawiły niejakie wrażenie na dworze rzymskim. Może one przyczynią się do załatwienia kwestyi rzymskiej. Większe jednak wrażenie sprawiło prędkie uciszenie się agitacyi w Paryżu, na którą nie mało rachowano tak w Rzymie jak gdzieindziej. Wielkie panie bawiące w Rzymie odznaczają się szczególniejszą odwagą. List jednej z tych pań gromi surowo uśpienie Paryża. Broszury nie wychodzą jeszcze z mody. Baron Brenier ogłosi broszurę za konfederacyą włoską a p. Buoncompagni za jednością.

Z okoliczności imienin Cesarzewicza, Cesarz rozdał dekoracye pewnej liczbie merów czyli wójtów, między któremi jest kilku włościan.

Oreliau Antoni I, król Arokanii, rodem z Gaskonii, źle skończył swe panowanie. Chilijczycy przekupiwszy jego lokaja, porwali go i unieśli do swego obozu. Rzeczypospolite amerykańskie nie lubią królów w Ameryce, czy to w Arokanii czy w Meksyku. Może rząd francuzki wda się za Antonim I, jako Francuzem.

W kwietniu zaczną się w obozie chalońskim przygotowania do przyjęcia wojska, którem, jak roku zeszłego, będzie dowodzić marszałek Mac Mahon, książę Magenty.

Rzym 8 marca.

(T.) Każdy dzień wyświeca coraz bardziéj niezmierną ważność dokumentów u Venanzego znalezionych. Monsignor Mérode sam się zajmuje rozpatrywaniem onych a nawet niektóre z nich własną przepisuje ręką, zachowując pilnie oryginały. W liczbie najciekawszych papierów znajduje się dwanaście własnoręcznych listów jenerała Goyon pisanych do dwóch kameliowych pań zostających na usługach komitetu i pośredniczących między nim a jenerałem. Listy wśród miłosnych oświadczeń zawierają ważne polityczne wzmianki i rzucają światło na zajścia jenerała z tutejszemi władzami. Mérode kazał odfotografować całą korespondencyę jenerała Goyon i prześle ją zagranicę, gdzie zapewne ogłoszoną zostanie. Minister policyi Matteucci równie jak minister spraw wewnętrznych mgr. Pila są bardzo skompromitowani. Przed dwoma dniami Ojciec Święty kazał przywołać Matteuccego i rzekł mu: „Zrobiłem cię gubernatorem Rzymu i wice-kamerlingiem rzymskiego kościoła, a ty myślisz tylko o zabawie; nieprzyjaciele nasi, którzy wszystkich czernią, są pełni uszanowania dla ciebie!“ Piorunujące te wyrazy miały spowodować podanie się do dymisyi ministra policyi, który zastąpiony podobno zostanie przez mgra Ricci dawnego delegata Rawenny; lecz zdaje się, że przez czas jakiś jeszcze urząd swój zachowa. Dnia wczorajszego znowu aresztowano kilka osób; wiele innych mają jeszcze uwięzić. Liczba osób skompromitowanych a obwinionych w części o zdradę stanu, wynosi do pięciu tysięcy.

Margr. Lavalette jedzie pojutrze w wielkiéj gali do Watykanu dla złożenia urzędownie Ojcu Świętemu wierzytelnych swoich listów, a w wieczór da wielką recepcyę, na któréj będzie św. kolegium, dwór papieski, dyplomacya, szlachta miejscowa i zagraniczna, a panie rzymskie zaświecą wszystkiemi brylantami swemi. Pałac ambasady francuskiéj umeblowany na nowo został kosztem rządu z nadzwyczajnym przepychem i stał się istotnie pałacem z „Tysiąca nocy i jednéj.“ Niewidziano jeszcze w Rzymie takiéj wystawy i takiéj okazałości. Powozy, któremi poseł uda się do Watykanu przybyły także w tych dniach z Paryża.

Nieporozumienie istniejące między rzymskim a portugalskim dworem z powodu odmiennego tłumaczenia niektórych artykułów konkordatu przez ten ostatni całkiem zaspokojone zostało, dzięki gorliwości i niepospolitemu dyplomatycznemu talentowi pana di Souza-Lobó sprawującego *per interim* poselski urząd. Po ukończeniu rokowań z kardynałem Antonellim z obopólnem zadowoleniem, dyplomata ten ustępuje miejsca dawnemu posłowi portugalskiemu przy Stolicy Świętéj wice-hrabie mu d'Alte, który w tych dniach wraca do Rzymu.

Rząd uwiadomiony został, iż Titoni, brat dawnego naczelnika komitetu wygnanego z Rzymu, zakupił dla kawaleryi piemonckiéj 500 koni, które ma wysłać ukradkiem do Toskanii, i które się znajdowały wczoraj w winnicy Fornonuovo za bramą Salara. Mgr Mérode wydał rozkaz konfiskaty, który o téj godzinie spełniony już zapewne został.

Stendardo cattolico pisze: „Od dni kilku przestali już mówić o kandydatach na nuncyaturę petersburgską; owszem, pewną zdaje się rzeczą, iż Papież zdecydowany jest nie posyłać nuncyusza, dopóki rząd rosyjski nie uwolni mnóstwa księży, których uwięził i wywiózł“. Jakoż w rzeczy samej sprawa nuncyatury zupełnego, jak się zdaje, doznała zawieszenia. Ojciec Święty, który od samego początku najmniejszego ustępstwa Rosyi uczynić nie chciał, znajduje coraz więcej powodów do niedowierzania rządowi rosyjskiemu. Wpływ rosyjski w Rzymie codziennie bardziej słabnie, a potrzeba energicznego wystąpienia przeciw bezprawiom i gwałtom w Polsce dziejącym się coraz żywiéj czuć się tutaj daje.

Czytamy w ostatnim poszycie *Przeglądu poznańskiego* zarzuty uczynione przez szanowną redakcyę korespondencyi rzymskiéj do *Czasu*. Redakcya zarzuca jéj, iż z zbyteczną świadomością przemawia o stosunkach Stolicy Św. z Rosyą i że świadomość ta jest po prostu zmyśleniem i przesadą. Zapewnić możemy recenzenta, iż korespondencya rzymska *ani razu* nie podała domysłów własnych za fakta. Pomimo „wstrzemięźliwości w mowie u wyższych dostojników,“ staraliśmy się zawsze jak najdokładniéj wiedzieć o wszystkiem co nas z tak bliska obchodziło i dopięliśmy celu. Więc szanowna redakcya *Przeglądu* wolałaby, abyśmy byli zbywali rodaków omówieniami i półsłówkami, zostawując cały obrót i szczegóły rokowań p. Kisielewa z kardynałem Antonellim w tajemniczem światłocieniu? Niech szanowna redakcya *Przeglądu* raczy uwzględnić stanowisko korespondenta politycznego, a nadewszystko korespondenta polskiego. *Polonus sum, nihil poloni a me alienum puto;* tam gdzie chodzi o sprawę polską, nie możemy mieć innych względów, krom polskich.

Wiedeń 18 marca. Izba wyższa miała dziś posiedzenie i obradowała nad niektóremi zmianami i uzupełnieniami kodeksów karnych, tak powszechnego jak wojskowego, które z powodu obrony instytucyj konstytucyjnych muszą przyjąć w siebie paragrafy nietykalności ich broniące. Także obradowała nad projektem ustawy drukowéj. Poprzednio Izba wewnętrznemi swemi zajęła się sprawami. Prezes zawiadomił, iż Ministeryum za wezwało hr. Karola Attems dziedzicznego para, do zajęcia krzesła w Izbie po zmarłym ojcu. Z powodu śmierci innego członka Izby, jenerała jazdy hr. Schlika, prezes wyraził żal swój. Fmr. bar. Hess wręczył projekt przywrócenia wartości waluty i pokrycia deficytu. Projekt ten poszedł do wydziału finansowego téj Izby jako „materyał.“

Książę Jabłonowski uczynił następnie do Ministra policyi interpelacyę, którą podpisali książęta: Maks. Fürstenberg, Karol Auersperg, Hugo Taxis, Hugo Salm, Starehmberg, Lobkowic, Schönburg, hrabiowie: Kazimirz Lanckoroński, Coronini, Hardegg, Leon Thun, Czernin, Brandis, Bouquoy, Schöborn, Schaffgotsche, Mennsdorff Pouilly, Harrach, Kaunitz. Interpelacya ta tyczy się artykułu wstępnego w dzienniku *Presse* z d. 1go b. m. Nro 59 z powodu postępowania niektórych członków episkopatu. „Autor tego artykułu — mówi interpelacya — zaczyna od powoływania się na jedyną w nowszych dziejach parlamentarnych mowę, która wszelkim monarchicznym zasadom i uczuciom uwłaczając, odznacza się szczególniéj przez swoją nienawiść ku naszemu cesarstwu, i nie wzdryga się przez swój oburzający język i nieprzyzwoite porównanie spotwarzać wysokie i szacowne dostojeństwa kościelne, a poniewierając wszelkiem uznaniem wyznaniem religijnem, wciąga w zakres swoich napaści przedmioty i zwyczaje święte każdemu katolikowi i będące nawet w najściślejszym związku z istotą wiary i służby bożéj.“ Interpelanci zastrzegają, że są zwolennikami wolności druku i sądząc, że takowa dosyć znajduje opieki, żądają, aby władze wystąpiły przeciw temu artykułowi. Minister policyi przyrzeka wkrótce odpowiedzieć.

Zastrzeżenie nie ochroni interpelantów od zarzutu, że pragną ścieśnić i tę jeszcze wolność druku jaką éj używają niektóre dzienniki w niektórych kwestyach. Mianowicie w ostatnich czasach sprawy religijne są traktowane po dziennikach wiedeńskich z zupełną swobodą; wszelako najlepszą obroną religii byłyby nie procesa drukowe, ale dziennikarstwo moralne. Naprzeciw jednemu złemu dziennikowi postawić dwa dobre a przemogą go. Ale dzienniki mające bronić sprawy kościoła są licho redagowane, a w kwestyach politycznych stoją na polu takiem, że nie mogą ku sobie budzić sympatyi. Artykuł, o którym tu mowa, natrąca o przemowie ks. Napoleona, a odnosi się do obchodu rocznicy konstytucyi 26go lutego, którą wielu biskupów odmówiło obrzędami religijnemi obchodzić.

— *Ost u. West* donosi, że sąd krajowy wiedeński wytoczył mu proces na podstawie §§ 65 *a* i 300 kodeksu karnego z powodu ośmiu artykułów z roku przeszłego. Przeciw téj uchwale oskarżony redaktor Dr Tkalacz odwołał się do apelacyi.

Francya.

Po odczytaniu wczoraj podanego listu Cesarza Napoleona III do Wiktora Emanuela w którym objęte jest uznanie królestwa Włoskiego, minister Billault następnie mówił w sprawie rzymskiej na posiedzeniu Ciała Prawodawczego w d. 12 b. m.

Minister Billault. Gdyby to był najmniejszy z monarchów i gdyby kwestya religijna nie grała w tem roli, prosta lojalność wkładałaby na Francyę powinność nieopuszczenia tego, który ją bronił przez lat 10; (bardzo dobrze); lecz gdy chodzi o głowę katolicyzmu, o wyobraziciela wiary 200 milionów dusz, gdy istnieją tradycye datujące się od tak dawna, gdy Francya od tylu wieków nosi nazwę starszej córki kościoła, czyż obowiązek nasz nie jest surowo wytknięty? Więc kiedy chorągiew nasza na krańcach świata broni wiary katolickiej, chcecież aby w samem centrum katolicyzmu chorągiew ta zniżyła i upokorzyła się. Chcecież aby co się dla nieszczęliwych katolików czyni, nieu czyniono tego dla głowy katolicyzmu. (bardzo dobrze).

Panowie! Znajduję w dzienniku angielskim zdrowe ocenienie obecnych interesów politycznych. Autor żałuje że rząd angielski niedość zewnętrznego wywiera wpływu i mówi:

„Katolicy rzymscy posiadają wszędzie energiczne poparcie w Europie. Wszędzie w Europie Napoleon III jest obecny i broni wiary katolickiej. Gdzież jest w Europie obrońca wiary protestanckiej?

Niemożemy więc panowie zrzekać się tej wielkiej roli Francyi, jaką przeszłość i przyszłość jej nadaje. (nie, nie). Któż nam radzić będzie abyśmy się jej wyrzekli? Wielkie mocarstwa czy to katolickie, czy dysydenckie tego samego są zdania. Pojmują one że kwestya ta jest wielkiej wagi dla pokoju świata. Wszystkie prócz jednego widziałyby ze smutkiem zmianę polityki naszej. Jeden tylko naród jest odrębnego zdania, a narodem tym jest Anglia. Lecz na jakiem stanowisku stawia się Anglia? Oto jak wam wiadomo na stanowisku osobistem pod względem swej polityki i wiary.

Anglia jest wielkim rządem, tylko że rząd własny ma tylko interes na celu i nie troszczy się o interesa drugich. (śmiech potwierdzający). Gdy widzę Anglię okazującą tak gorący zapał dla Włoch, zapytuję się: Jakież uczyniła poświęcenia? Nie rozlała ona ani kropli krwi, nie wydała ani jednej sztuki złota. Wiem że doktrynę tę poniekąd popierają autorowie poprawki. Gdy w r. 1859 żądano pieniędzy na wojnę, panowie ci wstrzymali się od wotowania równie wojska jak zasiłków. Pojmuję wasze współczucie dla Włoch, pojmuję również współczucie Anglii dla wolności włoskiej, lecz my którzyśmy za skuteczniejszą poszli doktryną mówimy: pomiędzy tymi, którzy działają i tymi którzy się ograniczają na mówieniu i radzeniu, wybierać można, lecz nie byłoby rzeczą roztropną z tymi się jedynie łączyć, którzy dają poprostu rady. (przyzwolenie).

Tak panowie przedstawia się sytuacya, przeszłość obowiązuje nas.

Streszczę hipotezy wypływające z naszego oddalenia się z Rzymu. Przypuszczam że armia nasza wyjdzie z Rzymu. Zaburzenie lub powstanie wybuchnie, rząd rzymski zostanie obalony, osoba Papieża jest narażoną. Święte kolegium rozpędzone. Lecz przypuśćmy że Ojciec ś. zdołał opuścić Rzym; jest w ucieczce — i cóż się stanie? Rzym odda się Włochom, lub raczej rewolucya odda im go, lub anarchia natychmiast szerzyć się zacznie. Rzym nie posiada monarchii regularnej, rządu przyjętego, lecz rewolucya radykalna z nieodłącznemi nieszczęściami i szaleństwami ogarnia go. Czyż zaręczycie pytam, za zatargi, jakie wywołać może w Europie? (bardzo dobrze!)

Rzekliście iż chcecie Rzymu, aby iść do Wenecyi. Rządy roztropniejsze są niż doradcy ich. Rząd włoski nieprzystępuje do podobnych postanowień. Wiem że jest we Włoszech dowódzca wojskowy, który awanturnicze ma plany. Wiem również że Włochy nurtowane są podziemnie przez zbyt znanego człowieka. Lecz rządy nie zajmują się tym rewolucyjnym sposobem sprowadzania załatwień. Rząd włoski wie, że gdyby kwestya była w ten sposób postawioną, byłaby grożnie postawioną.

Rząd włoski jest dotąd słaby, ma do walczenia z burzącemi namiętnościami, i może być porwany ich prądem do stawienia się w obec obecego przeciwnika. Lecz gdyby był pokonanym, chociaż oświadczyliśmy, że nieweźmiemy udziału w nowych walkach, chociaż Francya nie jest skłonną dawać krew swoją i skarby na rzecz namiętności rewolucyjnych chcących zatrząść Włochami, czyż Francya dozwoliłaby zagladzić swoje zwycięztwa, czyż przyjęłaby nieszczęśliwe następstwa zajścia którego sobie nie życzy? Szalonemi i ślepemi są ci, co niewidzą, że Francya byłaby tym prądem z kolei porwaną. (Bardzo dobrze!).

Nie kładę na to dalszego nacisku. Lecz cóż zresztą doradzamy? Mówimy: czekajcie, aż się położenie nasze wzmocni. Spieszycie się zbytecznie! Pojmuję niecierpliwość patryotyzmu, pojmuję, że duch rewolucyjny czekać niechce, gdyż rewolucya nigdy nie czeka (śmiech), lecz pojąć tego nie mogę, ażeby rząd regularny który silniejszem żyje życiem niż człowiek pojedyńczy, stawiał całą swoją przyszłość na grę całej kolei zatargów.

Mówicie o jedności Francyi. Tak jest, jedność Francyi jest wielką i pełną chwały, lecz czyż nie poczęła się ona od zjednoczenia według dostojnych słów, które właśnie przytoczyłem, od zjednoczenia serc, umysłów, zwyczajów? Gdy interes lub uczucie ogarnia Francyę, odzywa on się tętnem w 37 milionach piersi. Lecz czyż to błyskawicą rewolucyjną w trzech latach stać się może? Francya przebyła wieki, szereg królów, szereg wielkich ludzi, okupiła krwią swoją, okupiła długim czasem utrwalenie tego wielkiego dzieła. Umiejcie więc czekać i jeżeli sądzicie, że jedność włoska leży w jednomyślnem uczuciu ludności, liczcie na czas. (Bardzo dobrze!).

Czyż nie macie nic innego do czynienia, jak niecierpliwością i deklamacyami waszemi zatrząsać światem? Czyż nie macie wszystkiego do czynienia u siebie tak w sferze materyalnej jak w sferze moralnej? Przyzwyczajcie najprzód ludzi stanu, aby wyżej kładli interes publiczny nad własne ambicye. Wytknijcie najprzód drogi na tym źle określonym przestworze, skupcie wasze ludności, dajcie im serce włoskie, jeżeli możecie! (śmiech), stańcie się armią. Armia piemoncka jest dzielną, walczyła ona zwycięzko obok nas, lecz zbyt jest rozgorączkowaną, a gorączka nie jest siłą. (Bardzo dobrze!). Nie jesteście jeszcze panami u siebie. Zacznijcie od tego.

Oto wielkie dzieło nad którem powinniście pracować. Francya dopomogła wam do zdobycia niepodległości waszej, dopomoże wam do wzmocnienia jej. Lecz życie ludów podlega tym samym warunkom, jak życie osób. Jeżeli w organizmie ich jest wada, żyją krótko. Nabierzcie więc dobrego temperamentu, zakwitnijcie zdrowiem w obec Europy (śmiech powszechny), a żyć będziecie długo. (Długie poruszenie).

Streściłem powody, które skłaniają rząd do nieprzyjęcia poprawki, lecz nie opuszczę tej areny, zanim nieodpowiem w kilku słowach na pewne twierdzenia, jakie tu wczoraj słyszałem.

Szan. p. J. Favre rzekł, iż Włochy nic nie zyskały na tem, żeśmy zastąpili Austryaków.

P. J. Favre. Niepowiedziałem tego.

P. Billault. Rzekłeś pan warunkowo, to jest, że gdyby zdanie twoje odniosło zwycięztwo, twój warunek stałby się twierdzeniem.

Pojmuję panowie! że zewnątrz tego koła gorące i szlachetne wyobraźnie dopuszczać się mogą przesady; lecz tu czuwać winniśmy nad naszemi słowami z dwóch powodów: naprzód, ponieważ ludzie zasiadający w tem kole, roztrząsający wielkie interesa, niepowinni tak łatwo dać się porywać przesadzie, powtóre, że słowa te wychodząc z Francyi mogą podburzać ludy, a ludom i monarchiom należy mówić prawdę.

Mówią, że zajęcie Rzymu przez wojska nasze jest zgwałceniem prawa Włochów. Nie pojmuję tego. Czyż idąc z nami przeciwko Austryakom, Włochy niewiedziały, że nie jest celem naszym oddać im Rzym? Zkądże więc nabyli prawa tego, którego nie mieli?

Chęć ta posiadania Rzymu stolicą, odnosi się do wypadków, których niepochwalaliśmy. Dopiero gdy Garibaldi zagarnął Neapol, powzięto myśl w północnych Włoszech otrzymania przez posiadanie Rzymu komunikacyi z południem. Lecz czyż chęć ta stworzyła prawo?

Jedno tylko uznajemy prawo, prawo jakie mają ludy należenia do siebie. Rzymianie mogą się żalić, lecz Włosi — nie. Prawda, że to prawo Rzymian należenia do siebie jest przez nas zgwałcone, lecz zgwałcone jest w interesie wyższym. Czyż nie zdarza się czasem, że zasady żywotne gwałci potrzeba górująca nad wszystkiem. Teorya zaprzecza to, lecz praktyka często potwierdza.

Jakiż jest ten wielki interes, wyższy nad prawo? Oto niezamącanie w tej chwili spokojności świata katolickiego. Lecz czyż rząd francuzki nie wymagał dla Rzymian rządu liberalnego? Czyż nie żądał aby ich oddano samym sobie, zamiast ich oddawać innym. (Bardzo dobrze!).

Oto cośmy uczynili szanując tę zasadę. Nie powiodło nam się jeszcze, lecz jest na świecie wiele przedsięwzięć które się długo ciągną, a w końcu przecież dochodzą do celu.

Szan. p. J. Favre rzekł, że w obec armii francuskiej niepodległość Papieża jest blichtrem, a zarazem dodał, że armia francuska jest na rozkazy Papieża. Pytam, jak te dwie rzeczy razem pogodzić się dadzą?

Mówi on: niepozwalacie biskupom francuskim udać się na sobór w Rzymie, obalacie stowarzyszenia religijne stojące pod opieką Papieża, polityka wasza jest dwuznaczna, jest w niej dwulicowość z waszej strony, łudzicie ludy; Rzym jest w waszych rękach tylko narzędziem waszego panowania.

Co, Rzym jest dla nas narzędziem panowania?

---

[4]) Właśnie niedawno donieśliśmy, że w guberni twerskiéj 13 pośredników mirowych t. j. sędziów pokoju wybranych ze szlachty, a mających pośredniczyć w regulowaniu stosunków włościańskich i w owych umowach między szlachtą a włościanami, uczyniło przedstawienie w lutym, iż niepodobna im postępować w swych czynnościach według przepisów owéj ustawy czyli statutów w marcu r. z. ogłoszonych i będą postępować według swego sposobu widzenia. Wiadomo, że w skutek tego przedstawienia zostali aresztowani, przywiezieni do Petersburga i pod sąd senatu oddani, a wypadek ten sprawia wielkie wrażenie w całéj Rosyi. (P. R. Cz.)

Nowości Bibliograficzne.

Kraków. Jak wiadomo na d. 15 marca została otwartą coroczna wystawa obrazów urządzona przez Towarzystwo sztuk pięknych. Nad spodziewanie okazałym jest tegoroczny zbiór dzieł sztuki; nietyle co do ilości, ile co do wartości. Najżywsze zajęcie obudza obraz historyczny Simmlera z Warszawy przedstawiający: Zgon Barbary. Niemniéj ściągają na siebie uwagę: Piotrowskiego: Scena familijna Pacierz przed śniadaniem; Loefflera: Portret deputowanego do Rady państwa Dra Smolki; Pillatego (z Warszawy): Lisowczyki, Gałganiarka; Tepy: Portret Lelewela, Rusini z okolic Sokala; Kotsisa: Lirnik; Szermentowskiego: Okrężne; Gryglewskiego: Wnętrze kościoła Ś. Krzyż w Krakowie; Suchodolskiego: Scena z Mohorta; Gersona: Portret Zyg. Krasińskiego kopiowany z Ary Scheffera; Walerego Eliasza: Władysław Łokietek na pobojowisku pod Płowcami i t. d. Oprócz tych utworów polskich artystów, znajdują się znamienite obrazy nadesłane przez artystów zagranicznych jak: Hermann, Mayerhejmów, Hogueta, Henryki Ronner, Arba, Mayera, Schönherra, Michelisa i wielu innych. — Wystawa z każdym dniem się powiększa, i mamy nadzieję, że w roku tym należeć będzie do najświetniejszych. — Winniśmy również donieść, iż na ten rok Dyrekcya Towarzystwa przygotowała dla akcyonaryuszów przecśliczne premium, wyrównywające zeszłorocznéj Wandzie, jest to litografia z obrazu Leopolda Loefflera: Śmierć Czarnieckiego.

— Z drukarni Wywiałkowskiego w nader ozdobném wydaniu wyszła: Kronika Kadłubka z tekstem łacińskim, podług najstarszego kodeksu (Eugeniuszowego w Wiedniu) staraniem hr. Aleksandra Przeździeckiego wydana. Dołączony jest też do niéj polski przekład wykonany przez pp. M. Studzińskiego i A. Józefczyka. Szanowny wydawca i nakładca, lubo podjął tak ogromne zadanie, jak edycyę wszystkich pism Długosza, nieprzepomniał i o Kadłubku, i wielką oddaje przysługę przez wydanie jego Kroniki, na któréj niegdyś kształcił się naród polski.

Warszawa. Marcowy zeszyt Bibl. Warsz. zawiera następujące artykuły:

O Towarzystwach wzajemnéj pomocy, przez *Ludwika Górskiego.* — Wyprawa Garibaldego do Sycylii. Wspomnienia osobistych wrażeń, spisane przez Maksyma Du Campa. III. Kosenza i Bazylikat. Tłumaczył z francuskiego *Maurycy Karasowski.* — Zamarżanie i puszczanie Wisły, przez *Wilhelma Kolberga.* — Kronika paryska literacka, naukowa i artystyczna. „Bacon, jego żywot i pisma“ przez Emila Chasles. — Historya francuska Cordier'a. — Obliczenie ludności we Francyi. — Teatra; Gaëtana, Champi, Mauprat „la Bouquetière des Innocents“, dramat pana Bourgeois. — Książki naukowe. — Atlas powszechny Babineta. — Potwór morski. — Wiadomości literackie. Włos siwy. (Octave Feuillet).

Poezya: Boży cud. (Z Aleksandra Petoefiego), przez *S. Pruszakowę.*

Kronika literacka: Stanowisko historyi polskiéj, przez Dominika Szulca. 1862. Przez *W. G.* — Złota góra. Fałszywy król. Konfederat. Powieści Jana Zacharyasiewicza. Lwów. 1861. — Historya naturalna ptaków zabawnych i użytecznych, czyli dokładne opisanie wszystkich śpiewających, naśladujących mowę ludzką, pięknie ubarwionych, domowych i użytecznych ptaków i t. d. przez S. K. Pietruskiego. Lwów. 1861. — Poezya Ukraińska. Seweryn Goszczyński.

Korespondencye: Do redakcyi Biblioteki Warszawskiéj od *Marcina Wrońskiego.* — Do redakcyi Biblioteki Warszawskiéj od komitetu redakcyjnego *Przeglądu lekarskiego.*

— Bibl. Warsz pisze co następuje:

Ruch coraz większy pojawia się w handlu księgarskim. Księgarze nasi zaczynają zajmować się wydawnictwem tanich książek dla ludu. Nasze to byłe Towarzystwo rolnicze dało pierwszy po temu popęd. Księgarnia G. Gebethnera przygotowywa Historyę polską z rycinami kolorowanemi, egzemplarz po złp. 2 obliczony. Księgarz Aleksander Lewiński wkrótce rozpocznie wydawnictwo książeczek małych po gr. 10, obejmujących ustępy z Pisma Świętego, z dziejów ojczystych, opisy krajowe, życiorysy świętych i znakomitych Polaków, powiastki i rozmaitości zastósowane do potrzeb ludowych. Zajmuje się tém wydawnictwem jeden z dawniejszych literatów naszych, i przygotował w tym celu już kilka książeczek. Publikacya ta wyjdzie p. n. *Czytania dla szkółek i ochronek wiejskich.* W łonie redakcyi Biblioteki Warszawskiéj, zawiązany jest oddzielny komitet, który równie tanie wydawnictwo zamierza, ażeby podnieść tak zwaną *literaturę straganową.* Przedewszystkiem, z uwagi, że potrzeba *przewodnika* dla wielu dobréj woli ludzi, którzy radziby poświęcić się uczeniu lud nasz czytać, pisać i rachować, ale nie wiedzą jak się brać do tego: zajęto się przygotowaniem takiego przewodnika. Już jest gotowy w rękopiśmie i obejmuje wykład praktyczny nauczania, i rozwiązuje wszelkie wątpliwości, jakie mogłyby się nastręczyć nauczycielowi wiejskiemu. Do tego przewodnika, dołączonym zostanie alfabet ruchomy, oraz obrazki z dziejów świętych Starego i Nowego testamentu, powieście, wierszyki i wykład praktyczny przysłów narodowych, co wszystko stanowić będzie pomoc główną do wykładu; ucząc dzieci wiejskie w domu, w szkółce czy ochronce. Dodaną jest także nauka rachunku i czterech działań dodawania, odejmowania, mnożenia i dzielenia. Następnie pójdzie szereg książek małych i bardzo tanich, bo nie przechodzących ceny 10 groszy polskich. Przedmioty do nich wybrane zostały takie, które przeważnie wpłynąć mogą na oświatę naszego ludu.

— Wzorów sztuki z epoki odrodzenia, po koniec XVII wieku w dawnéj Polsce, wydawanych przez Aleksandra Przeździeckiego i Edwarda Rastawieckiego, seryi III wyszły zeszyty: 5, 6, 7, 8, 9 i 1[illegible]; obejmują rysunki wraz z objaśnieniem polskiem i francuskiem przedmiotów następnych: 1) Hełm ze zbiorów Towarzystwa przyjaciół nauk w Poznaniu. 2) Hełm czyli szyszak żelazny ze zbiorów Konstantego Świdzińskiego. 3) Tarcza ze zbiorów po Tadeuszu Czackim. 4) Pasy lite z wystawy starożytności w Krakowie. 5) Malowania ścienne w kaplicy Ś. Krzyża w katedrze krakowskiéj. Z księgi przywilejów miasta Krakowa Baltazara Bema z r. 1505. 6) Kupcy. 7) Krawcy. 8) Malarze 9) Szkoła strzelecka. Z pontyfikału Erazma Ciołka (fotografowane z oryginału). 10) Poświęcenie dzwonu. 11) Poświęcenie księży. 12) Święcenie święconego i poświęcenie kaplicy domowéj. 13) Zakład kościoła. Z przykrością dowiedzieliśmy się, że serya ta zamyka całość tego pomnikowego dzieła. Rozprzedaż pomimo dostępnéj ceny, nie zwróciła znakomitych nakładów wydawców. Mamy nadzieję, że skoro w przyjaznych czasach pozostałe egzemplarze rozkupione zostaną, szanowni wydawcy dalszych nie zaniechają seryj, mając pod ręką bogate zasoby, które wyczerpać nie tak łatwo. Sądzimy bowiem, że nie na trzy, ale na XX seryj w objętości wydanych, starczy materyałów, które godne są do umieszczenia w téj publikacyi. Jakkolwiekbądź, to co już mamy, zawdzięczamy gorliwości prawdziwie obywatelskiéj szlachetnych wydawców.

— Zapowiedzianego dzieła p. n. Węgry pod względem histotycznym, artystycznym, literackim i społecznym, wyszły dwa pierwsze zeszyty, obejmujące dzieje Węgier do czasu powstania Rakoczego. Wydanie okazałe, format wielkiéj ósemki. Papier piękny, równie jak druk, znać troskliwą staranność wydawcy. Dwadzieścia jeden drzeworytów zdobi te zeszyty. Odbicie ich czyni zaszczyt zakładowi typograficznemu J. Jaworskiego. Porównywaliśmy odbicie to z wydaniem paryskiém, i śmiało możemy powiedzieć, że w niczem mu nieustępuje. Obecnie wydawca A. Nowolecki dalsze zeszyty obejmujące dzieje wstrzymać musiał, z powodu nie nadesłania potrzebnych kliszy, a dla ukończenia w oznaczonym terminie całego dzieła, wydawać będzie opis Węgier i plemion zamieszkujących kraj ten, rozdziały obejmujące uwagi nad językiem, literaturą, zakończone szczegółowym życiorysem wielkiego poety Aleksandra Pötöfi, wraz z przekładem wierszem najpiękniejszych utworów jego.

— Jan Chryzostom Sławianowski sędzia apellacyjny, od lat kilku pracuje nad życiorysem Andrzeja Zamojskiego Kanclerza W. Koronnego; z nieznanych źródeł rękopiśmiennych zebrał bogate zasoby do tego przedmiotu, i praca jego przybrała obszerne rozmiary, gdyż w nią wchodzą i rozbiór praw projektowanych przez wielkiego Kanclerza i pogląd na czasy, w których żył i działał. Sumienne te studya rzucą nie mało światła na okres bardzo ważny naszych dziejów i wiele faktów wyjaśnią zgodnie z prawdą historyczną.

Jest to owszem dla nas jedna z największych przeszkód; wszędzie panuje wzburzenie umysłów, wszędzie nastręczają się kłopoty, co dowodzi, że kwestya rzymska nie jest rozwiązaną.

Gdybyśmy byli nie zajmowali Rzymu, bylibyśmy wolnymi, radzilibyśmy się tylko własnego interesu. Lecz jesteśmy w Rzymie i gdybyśmy go opuścili, wzięlibyśmy na siebie odpowiedzialność za wszystko co nastąpić może. Nie mówmy przeto, że obecność nasza w Rzymie jest narzędziem panowania, jest ona dla nas koniecznością nakazaną dawniejszemi wypadkami.

Co się tyczy soboru i towarzystwa ś. Wincentego, niespodziewałem się spotkać się tu z niemi. Lecz ponieważ mówiono o tem, powiem że działając tak jak uczyniliśmy, użyliśmy prawa tego dawnego kościoła galikańskiego, który szanuje zarazem Ojca św. i rząd kraju. Nie wiedzieliśmy, czy sobór pozostanie obcym interesom świeckim; dawne rządy miały ambasadorów swych na tych zebraniach kościoła, mieliśmy więc prawo użyć tego dawnego przywileju.

Co się tyczy towarzystwa ś. Wincentego *a Paulo*, będziemy mieli sposobność mówienia o niem za parę dni. Powiem tylko, że opieka, jaką towarzystwo to znajduje u autorów poprawki, jest całkiem zbyteczną (śmiech).

Nie łudzimy więc nikogo. Jakiż jest cel oskarżenia przeciw nam sformułowanego. Czyż można nam zarzucić, że siejemy nieufność? Lud nasz religijny, kochający porządek, kochający Cesarza nie da się w błąd wprowadzić.

Zamykam więc pierwszą część dyskusyi i powiadam: Nie — rząd nieda się porwać prądowi, nie — kwestyi rzymskiej nie zostawi przypadkowi.

Przystępuję do innej kwestyi. P. Keller rzekł: niechaj się światło stanie. Co do mnie, niczego więcej nie pragnę, lecz aby się do tego przychylić proszę szan. p. Kellera, aby powiedział czego chce. Mówił on z wielką wzgardą o tym kawałku ziemi władzy świeckiej, który Francya zostawiła Ojcu św. P. Keller dodał, że Ojciec ś. nie stoi o to i że my również nie stoimy o to.

W czyimże imieniu mówi p. Keller? Czy w imieniu Ojca ś.? Ależ w dokumentach przedłożonych Izbie, znajduje się depesza dowodząca wielkiej jego wdzięczności za opiekę Francyi. Nie tak on mało ceni wieczne miasto, nie nazywa kawałkiem ziemi tej dostojnej Stolicy apostołów, tego wielkiego grodu związanego z papieztwem tylu węzłami świeckiemi i duchownemi! Poco, pytam, ta wzgarda dla owocu usiłowań Francyi, która zachowała Rzym papieztwu? (bardzo dobrze). Uczucie to dziwnem jest ze strony tych, którzy się mienią życzliwymi władzy papiezkiej (potwierdzenie).

Mówicie, że ten kawałek ziemi nie jest potrzebny religii. Cóż więc chcecie? Całości dziedziny świeckiej? Dajecie radę, to wasze prawo, lecz obok prawa tego macie prawo wyjaśnić, jak się stać ma to, czego chcecie. Czyż ma być użytą siła i bagnety francuskie? Byłoby to zaprzeczeniem zasady nie interwencyi, zaprzeczeniem zasady wszechwładztwa ludu. Trzebaż, aby Francya zaparła się swych doktryn i swej przeszłości, aby ciemiężyć ludy, od pół wieku nieprzychylne rządowi świeckiemu Papieża? Dla czego i Austrya nie miałaby także użyć siły? Austrya tak zazdrosna naszemu wpływowi, Austrya, która była w Ankonie, gdyśmy byli w Rzymie, czyż nie miałaby prawa do podobnej interwencyi?

Nie — wszystko to jest niemożebne. Ludzie najświatlejsi, dyplomaci najzręczniejsi uznali jednomyślnie, że przymus tego rodzaju byłby niepraktycznym. Czegóż więc chcecie? Czynicie energiczną dyatrybę przeciw rewolucyi. Nie będę bronił jej nadużyć, lecz bronić będę jej zwycięztw.

Pewna prasa religijna pełna złej woli dla rządu, miesza pozornie rząd cesarski z ostateczną rewolucyą. Dzienniki te są zapozwane i pod tym względem nic mówić nie będę. Lecz protestować będę z całej siły przeciw temu porównaniu rządu cesarskiego z nadużyciami rewolucyi.

Szan. p. Keller zaklina rząd aby tego podobieństwa niebrał na siebie; nadaremne staranie! (bardzo dobrze). Rząd walczył i pokonał gwałtowność rewolucyjną, aby zachować to co ma rewolucya dobrego. Wielkie zasady zdobyte zostały nazawsze dla rodzaju ludzkiego i od r. 1789 szły naprzód w ślad naszych armii i zasiały sławą naszą i krwią wszystkie punkta Europy. (potwierdzenie) zarody te niezaginęły i niema w Europie miejsca, gdzieby niewydobyły owoców.

Niechcemy aby wielkie te zasady były narażone przez gwałtowność i porywy gniewu wyobraźni rozkiełznanej. Cesarstwo odgarniać będzie zdala od siebie te szumowiny rządu rewolucyjnego.

Dajcie pokój tym niesłusznym zarzutom. Na cóż wam się zresztą zdadzą? Ażeby dojść do konkluzyi, że macie tylko jedną instytucyę, jednego człowieka: instytucya, to papiestwo; człowiek, to Papież. Jako katolik rozumiem ten język, lecz jako obywatel francuzki nie pojmuję go. Jest instytucya, a tą jest cesarstwo. (żywe potwierdzenie). Jest człowiek; tym jest Cesarz. (żywe potwierdzenie).

Dla czegóż odłączacie papiestwo od wszystkich rzeczy świata tego? Zbyt jesteście surowi dla rządu kraju waszego. Dajecie mu rady pełne goryczy, a on was słucha. Dajcie więc radę Rzymowi (bardzo dobrze) zważcie co się dzieje w Rzymie i powiedzcie prawdę Papieżowi. Kochacie Ojca ś. z całych sił waszej duszy. Pragniecie niepodległości jego. Wskażcie mu więc przepaść, gdzie go wtrącają ślepi doradzcy. To uczynić winni prawdziwi katolicy, tacy jak wy. Tego żądam od senatu, który jest katolikiem jak wy, jak cała Francya; i proszę was tutaj: ostrzeżcie Papieża! (potwierdzenie).

Uważaliście za złe że wzywano zdania kardynała Bernis i zaprzeczaliście mu moralności, (śmiech) a przecież był kardynałem. (śmiech powszechny). Otóż widzicie, kardynałowie mylić się mogą. (śmiech).

W sferze w jakiej się Papież znajduje, jest on z woli kościoła obdarzony nieomylnością w rzeczach duchownych, lecz kardynałowie piastujący władzę są omylni tak w życiu publicznem jak prywatnem. Dawajcie im więc rady.

Żaliliście się że przytoczono wyrazy kardynała Bernis. Lecz od lat 50 wszyscy ambasadorowie w Rzymie, najczystsi, najbardziej oddani interesom katolickim, przemawiali podobnie. Jest to długa lista imion świetnych i pełnych chwały. Niema ani jednego z tych ambasadorów, któryby niewarażił zdania swego w podobny sposób o wadach rządu świeckiego. A nawet w r. 1814 i 1816 to jest w epoce najprzyjaźniejszej papiestwu, biskup teodozyjski Mgr. Courtois de Pressigny, którego nieporównacie zapewne z Mgrem Bernis, jak najdobitniej się pod tym względem wyrażał.

Nie bądźcie więc tak bezwzględnymi i tak ostrymi. Spojrzyjcie po za góry. Niezachęcajcie ślepych do wytrwania, pojmijcie że pokój kościoła wymaga usiłowań. Przepaści uniknąć niemożna z zamkniętemi oczyma.

Jest w mowie p. Kellera ustęp, którego nierozumiałem. Mówiłeś pan o tych Cezarach w których wcielały się wszelkie wady demokracyi, o ich władzy absolutnej, przed którą wszystko korzyło się. Gdyby to było tylko wspomnienie historyczne, niezatrzymywałbym się nad tem. Nie tu miejsce dowodzenia że nie brak władzy świeckiej powodował nadużycia 12 Cezarów. Lecz jeżeli to nie wspomnienie historyczne, jeżeli to co innego, to tem mniej chcę się nad tem zatrzymywać.

Podniosę tu tylko wyraz, który mnie zasmucił. Mówię tu o frazesie powiedzianym wczoraj przez mowcę: „Czy pochodzi z gminu, czy stoi na stopniach tronu, precz z tym któryby chciał pociągnąć Francyą i rząd i wrócić nas do dawnych czasów.“ Nie lubię aby się tak wyrażano o tych co stoją na stopniach tronu. Można nie być ich zdania, ja sam pierwszy niepodzielam ich zdania, (brawo!) lecz odszczepieństwo moje wyrażam z uszanowaniem jakie winienem tronowi, na którego stopniach stoją (potwierdzenie). Co się tyczy powrotu do dawnych czasów, gdzież go widzicie. Czyż nasza sława wojenna przypomina wam je? Czyż ta potęga tak wielka, tak silna i tak piękna Francyi? Czyż jéj chorągiew zwycięzka? Jakiż fakt dozwala wam podobnego wyrazu. Wyrażenia takie nie mają doniosłości dla ludzi poważnych, lecz mogą ją mieć dla was. Strzeżcie się tego rodzaju wymowy, niedobrze go tu używać (brawo!). Lecz pytam raz jeszcze, cóż doradza p. Keller? Na to pytanie sam odpowiada pytaniem. Mówi on: Czy pozostaniecie na zawsze w Rzymie, lub czy opuścicie Rzym, jeżeli żadna nie nastąpi zgoda?

To pytanie nie jest nowe, stawiano go wam przed dwoma laty. Odpowiedziałem na nie. Powiem dziś p. Kellerowi: polityka twoja nie jest mi jasną, nie mówisz co chcesz osiągnąć. Powiadasz że gdy era decentralizacyi nadejdzie, Papież w prowadzi ją w wykonanie i będzie bożyszczem swoich poddanych. Gdyby chęć ta istniała, Ojciec S. byłby ją uskutecznił, gdy mu ofiarowano prezydencyę konfederacyę i decentralizacyę w Ankonie i w krajach sąsiednich. Lecz rząd nic niewie o tych projektach, a gdy Francya chce wywierać wpływ na dwór rzymski, chcecie aby zaczęła od tych słów do Ojca Sgo: bądź spokojnym, cokolwiek uczynisz, cokolwiek się stanie *statu quo* zostanie utrzymanem.

Nie żądajcie tego. Powiedzcie raczéj rządowi jakie według zdania waszego mają być warunki polityczne i terytoryalne potrzebne do niepodległości Ojca Sgo. Gotów jestem zbadać kwestyę tę z wami. Lecz jeżeli nie chcecie przyjąć a nawet rozebrać żadnéj propozycyi, nie żądajcie od nas ostatniego słowa polityki naszéj, wy co nie chcecie nam powiedzieć pierwszego słowa waszéj polityki. Mówimy i działamy na polu namiętności i interesów ludzkich. Na polu tem trzeba zachować rostropność. Rząd ją zachowa. Taka jest sytuacya panowie! Sądźcie o przyszłości z przeszłości. Co Cesarz uczynił, uczyni jeszcze. Zarzuty, szkalowania, gorycz nie odwiodą go od celu. Idzie on ciągle naprzód spokojnie i odważnie i zawsze te same ma zamiary. Pyta się tylko czego chce ów rząd świecki, który nie mówi co uczynić zamyśla.

Jakie leży w głębi życzenie, wiemy; chcą czekać pod osłoną chorągwi naszéj, okoliczności nowych i nieprzewidzianych, które dozwolą znaleść punkta oparcia u naszych nieprzyjaciół. Nie Ojcu S. przypisuję rachuby téj polityki. Lecz ogół stanowiący dwór rzymski z radością powitałby w Rzymie chorągiew innego mocarstwa. Obracają oczy ku Hiszpanii i Austryi.

Rząd cesarski sprzyja dworowi rzymskiemu, lecz widzi jasno. Działać więc będzie jak przystoi monarsze rostropnemu, który nie chce przyjmować zobowiązań z kimś, co względem niego żadnych nawzajem nieprzyjmuje.

To panowie, prowadzi mnie do drugiéj części długiéj mojéj mowy.

Kilka głosów. Nie — nie długa, wyborna (posiedzenie na 10 minut zawieszone).

Włochy.

Wielki rozgłos w całych Włoszech miały i mają odbyte niedawno w Genui posiedzenia Ogólnego Zgromadzenia reprezentantów różnych towarzystw politycznych i komitetów włoskich, zwołanego przez centralny komitet „Provvedimento.“ Zgromadzeniu temu przewodniczył Garibaldi, a na posiedzeniach nastąpiła organizacya ogólnego Towarzystwa ze wszystkich liberalnych stowarzyszeń włoskich i ze wszystkich komitetów „Provvedimento“.

Depesze telegraficzne podały nam bardzo niedokładną treść tych obrad oraz przemowy Garibaldego i wspomniały tylko o niektórych postanowieniach na tem Zgromadzeniu zapadłych. Teraz dzienniki zamieszczają dokładniejszą i szczegółowszą wiadomość o celu i rezultacie tych posiedzeń a wszystkie ogłaszają mowę Garibaldego. Podamy tu tę mowę, lecz wprzód wspomnimy o głównych zasadach organizacyi tego ogólnego Towarzystwa dla którego ustanowiono regulamin z 18 artykułów złożony na posiedzeniu w dniu 10 t. m. Oto główne jego zasady jak je podają dzienniki wiedeńskie:

Połączenie stowarzyszeń liberalnych czyli ogólne Towarzystwo przybiera nazwę „Towarzystwo wyswobodzenia Włoch“ („Associazione emancipatrice italiano“). Towarzystwo zobowiązuje się pracować nad zupełnem przeprowadzeniem plebiscytu z 21 października 1860 r., i współdziałaniem wszystkich uzbrojonych obywateli starać się o zjednoczenie i wyswobodzenie całej ojczyzny. Co rok w maju mają się odbywać posiedzenia Ogólnego Zgromadzenia. Każdy przystępujący do stowarzyszenia winien płacić pięć centimów ($2^1/_2$ grosza) do centralnej kasy.

Przy obradach nad tym regulaminem oświadczył między innemi Bellinzoni w imieniu demokratycznego klubu medyolańskiego, że nie czuje się upoważnionym do przyjęcia za nieodwołalną podstawę formuły owego plebiscitu z 21 października 1860 r. „Włochy i Wiktor Emanuel“, i stawił pytanie czy formuła ta wszystkim do tego ogólnego Towarzystwa przystępującym stowarzyszeniom ma być narzucona. Formuła została utrzymana. Garibaldi przemówił jak następuje:

„Współobywatele! Czuję się prawdziwie szczęśliwym, a każdy z was w tem Zgromadzeniu takiego samego doświadcza zadowolnienia — czuję się, powtarzam, szczęśliwym, widząc się wśród reprezentantów wolnego narodu, reprezentantów narodu który miał szczęście zasłużyć na poklask całej ludzkości której zasady śmiało wypowiada. Tak jest, czuję się szczęśliwym, znajdując się między reprezentantami narodu włoskiego, reprezentantami całej włoskiej rodziny; albowiem, chociaż przy obecnych okolicznościach mogła się tu jedynie zgromadzić reprezentacya swobodnych prowincyj, będziemy mieli szczęście widzieć także braci przedstawiających prowincye ujarzmione, które bez wątpienia wyswobodzić przysięgliśmy.

„Dzisiaj głównym celem, dla którego centralny komitet „Provedimento“ zwołał to Zgromadzenie, jest porozumieć się nad organizacyą i połączeniem wszystkich wolnomyślnych stowarzyszeń włoskich; cel to święty który nas doprowadzi do spełnienia przeznaczeń naszej ojczyzny. Jestem w tej chwili otoczony ludźmi którzy zapewne historyę naszą lepiej znają odemnie; ale jakkolwiek mało ją znać mogę, wiem dokładnie, że powodem cierpień i nieszczęść Włoch były wewnętrzne kłótnie i rozdziały.

„Dlatego myśl: zaszczepić zgodę we wszystkich umysłach, połączyć wszystkie członki wielkiej rodziny włoskiej, jest bezwątpienia świętą myślą, i pozwolicie, iż dla tej szlachetnej myśli komitetu „Provedimento“ całe moje uwielbienie wyrażę. Myśl, ażeby wszystkie liberalne stowarzyszenia spoić w jedno, otrzyma zapewne zezwolenie wszystkich reprezentantów tych stowarzyszeń. W przeciwnym razie każdy w swobodnej dyskusyi ma prawo zdanie swoje wypowiedzieć. Co do mnie, jestem jak najsilniej za zjednoczeniem stowarzyszeń, aby, mówiąc krótko, utworzyć ową rzymską wiązkę prętów (aluzya do znanego wypadku w dziejach starego Rzymu P. R.), wiązkę przed którą bezwątpienia zegną się wszystkie tyranie.

„Wyraziłem zdanie moje co się tycze naszego kraju, a do was należy rozstrzygać. Ale dodam, iż szczęśliwym się uczuję, jeżeli to zjednoczenie wszystkich liberalnych stowarzyszeń rozciągnie się niétylko na półwysep włoski, lecz po za jego granice, jeżeli Włosi podadzą rękę wszystkim ujarzmionym w świecie. Przedstawiam to także pod wasze obrady. Nakoniec musi być także wybrana nazwa dla ogólnego stowarzyszenia, nazwa odpowiadająca wyrażonym tu myślom.“ (Grzmiące i długie oklaski).

Następnie zabrał głos Montanelli przedstawiając, iż każde przystępujące stowarzyszenie może mieć swój własny program, a przystępując do ogólnego Towarzystwa, przyjąć jedynie podstawowe zasady wyrażone w regulaminie.

Na następującem posiedzeniu zdawała sprawę komisya której dawniej polecono starać się o odwołanie Mazziniego z wygnania. Przedstawiała ona, iż Ricasoli w d. 1 t. m. zapewnił, że dyplomatyczne przeszkody są wielkie, że w tym przedmiocie rozmawiał ze swymi kolegami i porozumiał się względem formy dekretu godnej męża o którego idzie, dekretu któryby królowi do zatwierdzenia przedstawiono. Lecz podczas tych układów, Ricasoli i jego koledzy podali się do dymisyi i sprawa się zatrzymała. Ratazzi do którego następnie komisya się zwróciła, rzekł, że pragnie aby wygnaniec powrócił do swojej ojczyzny i dodał, że porozumie się z Ricasolim względem politycznej strony a z ministrem sprawiedliwości względem legalnej strony tej sprawy. W końcu Garibaldi ofiarował się sam czynić kroki dla odwołania Mazziniego z wygnania.

Po tem ustępie względem Mazziniego, Garibaldi przedstawił jenerała Haug z Holsztynu, a swego niegdyś towarzysza broni w Rzymie. Haug wręczył Garibaldemu szpadę, którą mu ofiaruje stowarzyszenie kobiet holsztyńskich.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19 marca. Urząd telegraficzny w Krakowie dopiero się z wiedeńskich dzienników dowiedział, że udziela nam niekiedy depesz błędnych, bo na kilkakrotne z naszéj strony zarzuty nie odpowiadał, a dziś w *Krakauer Ztg* tłumaczy się z powodu wzmianki w *N. Nachrichten* z *Czasu* wyjętéj, i obiecuje nas jeszcze zaskarżyć, że się żalimy na omyłki. Od czasu owéj depeszy z lutego, która na nas jeden z procesów ściągnęła, mamy już cztery dowody błędnego telegrafowania: z tych dwa złożone już zostały w sądach, a dwa ostatnie wytknęliśmy w *Czasie*, a mianowicie jedna depesza wiedeńska z d. 13 b. m. donosząca, że projekt p. Ministra skarbu żąda podwyższenia podatków od 1 maja 1861 r. zamiast od 1 maja 1862; druga zaś wczoraj z 18go b. m. z Wiednia, gdzie zamiast *Oberhaus* (Izba wyższa) stoi w depeszy *Unterhaus* (Izba niższa). Zamieszczając depeszę z 13go uczyniliśmy zastrzeżenie; zamieszczając zaś drugą wczoraj, przez to tylko uniknęliśmy pomyłki, że nazwiska mowców Izby wskazywały, że idzie o izbę wyższą, a nie o niższą. My nie wiemy, czy te omyłki w Krakowie czy w Wiedniu były popełnione, ale dość, że depesze telegraficzne były błędne. Oryginału depeszy, która na nas proces ściągnęła nie posiadamy, bo dopiero proces ten przekonał nas, że musimy chować telegramy. W ciągu więc półtoramiesiąca, cztery telegramy z omyłkami jako dowód zachowaliśmy.

— Odbieramy z prośbą o zamieszczenie co następuje:

Od ostatnich prawie na zachodzie kończyn siedzib narodu naszego, dał się słyszeć głos: Pomóżcie nam utrzymać w prawej wierze i w ojczystej narodowości, mnogie sieroty nędznego ludu naszego, na które przeciwnicy naszej wiary i narodowości zarzucają swe sieci. Głos ten zwrócił Waszą uwagę i posypały się datki na katolicki polski dom sierót w Gliwicach w Górnym Szląsku. Te datki postawiły mię w możności, zbierającemu je X. Biernackiemu z Gliwic wręczyć sześćdziesiąt złr. austr., a teraz w dzień patrona sierót św. Józefa, przesłać do Gliwic sześćdziesiąt talarów pruskich. Oświadczając to łaskawym dawcom, cieszę się z pozyskania nowego dowodu, iż kto w imie naszej wiary i narodowości do serc Waszych zapuka, zawsze wysłuchany zostanie.

X. W. Serwatowski.

— Jutro we czwartek dnia 20 marca Ś. Eufemii i Ś. Teodozyi.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 18 marca. Wczoraj bardzo mało zwieziono zboża z Królestwa Polskiego na granicę z powodu dróg popsutych; pokup był łatwy a ceny utrzymały się z poprzedniego targu. Na dzisiejszym targu w Krakowie, usposobienie było w ogólności nieprzyjazne i każdy spieszył ze sprzedażą swoich zapasów. Wszelako z braku kupców sprzedaż nie szła. Co nieco wywieziono do Górnego Szląska, płacąc nieco niżéj. I tak pszenica odchodziła po $40^1/_2$, 41 aż do $41^1/_2$ złp. za najpiękniejszą ledwie dano 42 złp. za 172 funtów. Żyto po $24^1/_4$, $24^1/_2$ za 162 funt. Dużo zboża wystawionego na targ nie znalazło pokupu. Właściciele zapasów, gotowi nieraz na własny rachunek wysyłać zboże za granicę, zniechęceni są z powodu słabych widoków sprzedaży, gdyż doniesienia targowe z zagranicy nie są dla spekulacyi zachęcającemi. Na miejscową potrzebę mało odchodziło; z małych partyj zwykle na ten cel przywiezionych została znaczniejsza część nietknięta. Żyto polskie płacono po złr. 7·40, 7·50, 7·60; galicyjskie 6·75, 7 do 7·25 za 162 funt. Jęczmień także obficie na sprzedaż wystawiony tak w pięknèm jak i w średniém ziarnie, lecz ceny się nie utrzymały na dawnéj stopie. Drobne ilości w gatunkach średnich po 5, 5·25, 5·40; na siew ziarno wyborowe po 5·75, 5·90 do 6 złr. W ogóle ruch szedł słabo, i niechciano się wcale zapuszczać w przedsiębiorstwa na przyszłość.

Kraków 18 marca. Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w wal. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	5·82
Żyto	„	3·56
Jęcznień	„	2·75
Owies	„	1·58
Kukurydza	„	4·15
Ziemniaki	„	1·45
Siano	(za centnar)	0·90
Słoma	„	0·70

Ceny produktów polskich w **Wiedniu** od 8 do 14 marca 1862 r. w wal. austr.

Szmaty galicyjskie białe (za centnar)	8·25
„ „ onuczkowe „	6·25
„ „ z pakuły ordynaryjnéj	$4·12^1/_2$
„ „ lniane niebieskie mięszane z niebieskiemi bawełnianemi (za centnar)	$4·62^1/_2$
„ „ kotonowe „	0.00
Konopie polskie surowe „	16·50
„ „ międlone „	24·00
Len polski surowy „	19·75
„ „ międlony „	30·00
Koniczyna czerwona chędożona (za centnar)	27·00
„ „ naturalna „	25·25
„ biała „ „	47·00
Skóry wołowe polskie, mokre z rogami (funt.)	00·29
Skórki cielęce „ z główkami (za cent.)	84·50
Terpentyna galicyjska „	30·00
Wełna polska ordynaryjna (*Zackelwolle*) „	55·00
Szczecina wiśnicka wyborowa „	295·00
„ „ biała „	212·50
„ jaworowska wyborowa „	302.50
„ „ celna „	202·50
„ „ przednia „	182·50
„ „ średnia „	102·50
„ „ poślednia „	97·50
„ mielecka „	122·50
Spirytus 30—33 stopniowy *transito* (za stopień = $^1/_2$ garnca)	$0·57^1/_2$
„ rektyfikowany 35° *transito*	0.63
Wosk tarnopolski (za centnar)	140·00

Wrocław 15go marca. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *lażу*).

	przed.	*śred.*	*pośled.*
Pszenica biała	85-88	81	73-78
„ żółta	85-87	82	73 78
Żyto	59-61	58	54-56
Jęczmień	39-40	38	34-36
Owies	26-28	24	22-23
Groch	54-58	52	45-48

Ceny nasienia koniczyny za 1 centnar cłowy ($89^1/_2$ funtów wiedeńskich) talarów pruskich (po $1·57^1/_2$ kr. w. a. oprócz *agio*).

Czerwona przednia	$13^1/_4$—$13^1/_2$
„ dobra	$12^1/_4$—$12^1/_2$
„ średnia	10 —11
„ poślednia	$7^1/_4$— 9
Biała przednia	19 —$19^1/_2$
„ dobra	17 —18
„ średnia	13 —15
„ poślednia	10 —12

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Kopenhaga 17 marca. *Dagbladet* donosi, że odpowiedź duńska odeszła do Wiednia i Berlina w d. 14 b. m. W niej rząd zaprzecza obcym państwom prawa wchodzenia w stosunki Szlezwiku.

Paryż 18 marca. Na posiedzeniu Ciała prawodawczego, przy rozprawach nad końcowemi paragrafami adresu, minister Billault bronił postępowania rządu względem Towarzystwa św. Wincentego a Paulo (które prowadzi agitacyą polityczną przeciwrządową) i przedstawiał słuszność prawa ażeby rząd mianował prezesa tegoż Towarzystwa.

Turyn 18 marca. W Izbie deputowanych prezes ministrów Ratazzi interpelowany przez p. Galenga odpowiada, iż przyjmuje przejście do porządku dziennego pod warunkiem, że takowy uważany być ma za poparcie gabinetu w wykonaniu jego programu. Po tem oświadczeniu Ratazzego, przejście do porządku przyjęte zostało 210 głosami przeciw 80.

Dubrownik 18 marca. Wczoraj obsadzili Turcy Grahowo, i jeden dywizyon posunął się ku Ivi zajętemu przez Wukałowicza. Zaszła potyczka, któréj skutek nie jest jeszcze wiadomy; Turcy jednak posuwają się naprzód. Wczoraj słyszano przez cały dzień huk dział i ogień z ręcznej broni.

Petersburg 18 marca. *Poczta północna* donosi dziś: Radca stanu profesor Pawłow, który mając odczyt publiczny na cele dobroczynne, użył niedozwolonych wyrażeń podburzających, został w głąb Rosyi wywieziony i oddany tam pod dozór policyjny.

Londyn 18 marca. Doniesienia z Nowego Jorku z d. 4 b. m. mówią: Skonfederowani obrócili w perzynę warownię Kolumbus i cofnęli się do Port Randolph, zabrawszy z sobą działa i wszystko co miało jaką wartość.

Gdyby nie Rada państwa, niéby o sprawach austryackich nie wiedziano. Dziennikarstwo najwięcéj materyałów z posiedzeń jéj gromadzi. Wczorajsze rozprawy Izby wyższéj główny nastręczyły dzisiejszym dziennikom wiedeńskim przedmiot, zwłaszcza, iż tyczyły się spraw drukowych. Interpelacyę ks. Jabłonowskiego podajemy wyżéj w treści; o rozprawach nad zmianami i poprawkami kodeksu karnego ze względu na prasę jutro dopiero będziemy mogli coś powiedzieć, bo w téj chwili odbieramy sprawozdanie z takowych.

Listy z Warszawy donoszą nam, iż znów nowy oddział niewinnych a skazanych do rot orenburgskich i na wygnanie wyprawiono z tej stolicy. To dowód niezmiennie ciągle trwającego systemu samowolności i ucisku, który przed Europą łaskawością nazywają, chociaż i owe ironiczne łaski 9go t. m. ogłoszone, nie były mniej wymownym dowodem tej łaskawości. Prócz doniesień o uwięzieniach, skazaniach i wywożeniach, o srogości postępowania z inkwirowanym Aleksandrem Zamojskim, nie ma innych z Królestwa Polskiego wiadomości.

Powyższy list z Moskwy, chociaż wiele rzeczy znanych powtarza, daje jednak dokładne pojęcie, jaki tam jest zamęt w społeczności, jak groźna gromadzi się burza społeczna, jeśli nie będą umieli znaleźć stósownych środków do stanowczego rozwiązania kwestyi włościańskiej. Oprócz tej sprawy, powszechne nieukontentowanie z politycznego systemu rządu, które jednak nie umie swoich pragnień wypowiedzieć, rozprzężenie machiny rządowej, nieład w finansach, brak kredytu, zwiększają powszechny zamęt w państwie. Brak ludzi którzyby energiczną a szczerą reformą zmienili system rządowy, uprzedzili pragnienia i na nowych posadach zorganizowali państwo; brak wszelkiej szczerości i sumienności w tych nawet połowicznych reformach które przedsiębiorą, objawia się za każdym krokiem. Listy z Petersburga zamieszczone w dziennikach berlińskich z 18go t. m., donoszą, iż rząd rosyjski zamierza zaciągnąć pożyczkę, aby, jak mówią, dać forszus bankowi, iżby tenże mógł podnieść kurs papierów wypłacając gotówką.

Dzisiejsze dzienniki berlińskie nie objaśniają jeszcze należycie zmiany ministerstwa, i zaledwie niektóre z nich podają wiadomość o zamianowaniu nowego gabinetu pruskiego. Rozkaz gabinetowy królewski mianujący ministrów, nosi datę 17go b. m. a ogłoszony był w *Staats-Anzeiger* 18go. *Kam. Cor.* mówi, że naczelny prezydent Möller odmówił przyjęcia ministerstwa handlu, i dla tego p. Heydt zatrzymał tymczasowo dawny swój departament. Spis nowych ministrów zgadza się z tym, który podajemy na początku. Ogłoszony rozkaz gabinetowy mówi: że król uwolnił ministra stanu Auerswalda, ministra skarbu bar. Patowa, ministra rolnictwa hr. Pücklera, ministra spraw wewnętrznych hr. Schwerina, ministra sprawiedliwości Bernutha od obowiązków urzędu swego z pozostawieniem rangi i tytułu ministrów (taki tytuł posiadają byli ministrowie z różnych gabinetów). Król zamianował w ich miejsce: Ministra Heydt ministrem skarbu a tymczasowo i handlu; rzeczyw. tajnego radzcę hr. Itzenplitza członka Izby panów, ministrem rolnictwa; nadradzcę konsystoryalnego i członka rady kościelnéj Mühlera, ministrem wyznań, oświecenia i spraw lekarskich; nadprokuratora w Berlinie hr. zur Lippe, ministrem sprawiedliwości; prezydenta policyi w Wrocławiu Jagowa, ministrem spraw wewnętrznych. Zatem hr. Bernstorff i jenerał Roon pozostali w gabinecie.

W świecie paryskim obiegała pogłoska, iż poseł francuski w Rzymie margrabia Lavalette ma być odwołany, a znów inne wieści twierdzą, iż tylko otrzyma silniejsze instrukcye do nalegania na dwór rzymski, aby przedłożył jakikolwiek projekt możebnego pojednania się z rządem włoskim. Sprawiła także w tym świecie wrażenie wiadomość z Madrytu, iż półrzędowy dziennik madrycki donosił, że w razie odwołania wojsk francuskich z Rzymu, rząd hiszpański nie będzie przedsiębrał zbrojnéj interwencyi do Rzymu. Odwołanie to jednak nie może teraz nastąpić, zważając na to, co rząd francuski w obu Izbach powiedział.

W Ciele prawodawczém na posiedzeniu w dniu 15 t. m., p. Devinck ciągnąc daléj mowę 14go rozpoczętą, przedstawiał szczegółowo położenie finansowe Francyi i oświadczał się przeciw prawu przenoszenia kredytów. Minister Baroche i deputowany Gouin odpowiadali mu broniąc projektów rządowych. Wreszcie paragraf adresu pochwalający postępowanie rządu i projekty w sprawach finansowych został ogromną większością głosów przyjęty, a poprawka Darimonta odrzucona. O rozprawach na następném posiedzeniu w dniu 17 t. m. wspomina powyższa depesza. Mowę ministra Billaulta przedstawiającego słuszność i dobroć polityki rządowéj w sprawie rzymskiéj, gdy dyskutowano paragraf adresu téj sprawy się tyczący, podajemy wyżéj.

Korespondenci z Włoch do dzienników niemieckich i też dzienniki powtarzały w tych dniach bezustannie o wielkiej opozycyi jaką w Izbie deputowanych sejmu włoskiego znajduje ministeryum Ratazzego. Powyższa depesza z Turynu z 18 t. m. donosząca, iż ogromna większość Izby przyjmując porządek dzienny, dała Ratazzemu wotum zaufania, dowodzi, jak się myliły lub chciały mylić te dzienniki niemieckie i wskazuje, że słusznie utrzymywaliśmy, iż ministeryum Ratazzego tak w obu Izbach jak w narodzie zyskało zaufanie.— Wyżej podajemy krótką wiadomość o owych głośnych posiedzeniach w Genui ogólnego zgromadzenia reprezentantów różnych stowarzyszeń, zwołanego przez centralny komitet „Provvedimento,“ a gdzie uorganizowano z tych stowarzyszeń ogólne Towarzystwo wyswobodzenia Włoch.

Depesza z Carogrodu z 17go t. m., którąśmy umieścili w wczorajszym numerze, a która podawała wiadomości od rządu greckiego o działaniu wojsk królewskich pod Nauplią, podobnie jak przed dziesięciu dniami i teraz błędnie przedstawiła rzeczy. Doniosła ona, iż wojska królewskie wzięły szturmem 14 t. m. Arię i szańce zewnętrzne. Przeczytawszy to, każdy nieznający bliżej położenia rzeczy, mniemać może, iż królewscy zdobyli już część fortyfikacyj Nauplii. Tymczasem, owa Aria a raczej Aris, jest to wieś na drodze z Argos do Nauplii, gdzie przednia straż powstańców wyparła przy młynie mały szaniec i w niej miała jedno działo, jak to szczegółowo wiadomości nawet rządowe przed kilku dniami donosiły. Już raz 23 lutego, królewscy wzięli byli ów młyn i szańczyk i znów nazajutrz byli z niego wyrzuceni. Na wyparciu przedniej straży powstańców z owej wsi i zdobyciu tego polowego szańczyka ograniczać zdaje się i teraz owo zwycięstwo, o którem szumny buletyn przebiegnie telegrafem całą Europę. Przypuszczamy nawet, iż powstańcy ustąpili ze wszystkich zewnętrznych stanowisk w otwartem polu i zamknęli się w obrębie twierdzy; lecz tu dopiero rozpoczyna się główna i jedna trudność działania dla wojsk królewskich, trudność którą wszyscy przewidują, trudność a prawie niepodobieństwo zdobycia, a nawet oblężenia z temi siłami jakie mają, warowni Burzi i Jekafe a szczególniej potężnej cytadeli Palamidesa.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 19 marca. Z powodu pogłoski, jakoby Wydział finansowy (w Izbie niższéj Rady państwa) przemawiać chciał za wydawaniem skarbowej monety papierowej, waluty podniosły się o $^3/_4$, a akcye bankowe spadły o 5 złr. — Z Aten otrzymano wiadomość z 15go, iż Nauplia zawarła zawieszenie broni na 24 godzin.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 19 Marca.

	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	356	350
Ruble srebrne nowe na mon. polską, agio . „	113	111
Talary pruskie za 150 złr. now. . . . . talar	74⅓	73⅓
Srebro nowe. . . . . złr.	135½	134¾
Półimperyały rosyjskie . . . . „	11 18	11 4
Napoleondory 20 fr. . . . . „	10 95	10 81
Dukaty holenderskie ważne . . . . . . „	6 40	6 32
„ austryackie . . . . „	6 48	6 40
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon. „	85 —	84⅓—
„ „ „ „ na wal. aust. „	81⅓—	80 50
Obligacye indemn. z kuponami . . . . „	71⅚—	71⅙—
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup. . „	84 —	83 —
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 90% „	198½	196½
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	102⅙	101½

Wiedeń 19 Marcą. (telegraf.)

	złr.	
5% Metaliki	70	20
5% Pożyczka narodowa	83	95
Akcye banku narod. wiedeńs.	828	—
„ banku kredytowego	202	50
Srebro.	135	50
Londyn 10 funt. szterl.	136	70
Dukat pojedynczy	6	48½

Wiedeń 18 Marca.

	żądają	płacą
Pożyczka skarbowa.		
5% Metaliki na wal. austr.	65 50	65 30
5% Pożyczka narodowa	84 20	84 10
5% Metaliki na mon. konw.	70 30	70 10
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi . . .	88 75	88 25
5% „ „ węgierskie	71 40	70 80
5% „ „ chorw. słow. ban. .	75 —	74 —
5% „ „ galicyjskie	69 75	69 25
5% „ „ bukowińskie	68 50	68 —
5% „ „ siedmiogrodzkie . .	68 50	68 —
5% „ „ innych krajów kor. .	88 —	87 —
5% Pożyczka nowa wenecka	100 50	99 50
Listy zastawne.		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	103 25	103 75
„ „ „ 10 letnie	98 —	97 —
„ „ „ losowane w wal. austr. .	86 15	85 90
4% Tow. kredyt. galicyjskie	79 50	78 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	92 90	92 70
„ „ „ z r. 1839 całe	130 75	139 25
„ „ „ z r. 1854 na 4%	92 —	91 50
Bilety rentowe Como	17 10	16 80
Losy zakładu kredytowego	130 —	129 80
„ tryestskie na 4½%	127 —	126 —
„ żeglugi par. na Dunaju	100 —	99 50
„ Księcia Esterhazego na 40 złr. . . .	100 50	99 50
„ Księcia Salm „ 40 „	39 50	39 —
„ Księcia Palffy „ 40 „	37 75	37 25
„ Księcia Clary „ 40 „	37 75	37 25
„ Hr. St. Genois „ 40 „	37 75	37 25
„ Miasta Budy „ 40 „	39 —	38 50
„ Księcia Windischgrätz 20 „	23 —	22 50
„ Hr. Waldstein „ 20 „	25 25	24 75
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	17 30	17 —
Akcye bankowe i przemysłowe.		
Akcye banku narod. austr.	834 —	833 —
„ zakładu kredytowego	204 20	204 —
„ żeglugi parowéj na Dunaju.	439 —	438 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd.	2157	2156
„ „ rządowéj	275 —	274 50
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	158 —	157 50
„ „ Pardubickiéj	128 50	128 25
„ „ Nadcisańskiéj	147 —	147 —
„ „ Południowéj	269 —	268 —
„ „ Galicyjskiéj	196 75	196 25

Kursa zagraniczne (3 miesięczne).

	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol.	3½	115 20	115 —
Augsburg 100 zł. nadreń.	4	115 30	115 10
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt a. M. 100 zł. nadr. . . .	3	115 40	115 25
Genua 100 lirów piem.	6½	—	—
Hamburg 100 marków	3	101 60	101 50
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów	6½	—	—
Londyn 10 funtów.	2½	136 25	136 20
Paryż 100 franków	4½	53 90	53 90

Waluty.

	żądają	płacą
Cesarskie korony	—	18 70
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	6 48	6 46
„ „ obrączkowe	6 48	6 46
Złoto al marco	—	6 44
Napoleondory	10 90	10 87
Suwereny	—	—
Fryderyki	—	11 45
Luidory	—	11 10
Suwereny angielskie	13 72	13 68
Imperyały rosyjskie	11 17	11 14
Srebro	135 75	135 25
„ kupony	136 —	135 50
Talary związkowe	2 4	2 3
Pruskie bilety kasowe.	2 4	2 3

Lwów 17 Marca.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	6 46	6 39
„ austryacki.	6 47	6 41
Półimperyał rosyjski	11 22	11 10
Rubel rosyjski.	2 15	2 12
Talar pruski.	2 4	2 2
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr. .	79 95	79 34
„ „ „ „ „ w mon. kon.	83 95	83 34
Oblig. indemn. bez kupon.	69 50	68 95
Pożyczka narodowa bez kupon.	84 25	83 50

Warszawa 17 Marca.

	żądają	płacą
Półimperyały . . . . rubli	92 64	5 81
Obligi skarbowe . . . . „	—	—
kupon	—	1 85⁵⁄₉
Listy zastawne III okresu . . . . . . rubli	15 9	15 6
kupon	— —	— 14⅙
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj	65 50	—

Wrocław 18 Marca.

	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. nowéj	74⁵⁄₁₂	—
Polskie bilety bankowe	84⅜	—
„ listy zastawne	84¹⁄₁₂	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	103¼
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	82¼

Paryż 17 Marca.

Renta 3%	69	85

Londyn 17 Marca.

Konsole	93¾

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

Krakowa do *Warszawy* 7 rano — do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 15 po południu — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano — do *Lwowa* 10. 30 rano, 8. 30 wieczór — do *Rzeszowa* 6. 15 rano; — do *Wieliczki* 11. rano.

Wiednia do *Krakowa* 7. rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu 7. 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 4. rano; 5. 10 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 40 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór — ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano — z *Rzeszowa* 7. 40 wieczór; — z *Wieliczki* 6.40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 34 przed południem; do *Lwowa* 9. 30 rano; 9. 15 wieczór.

Przyjechali od 18 do 19 Marca 1862.

HOTEL DREZDEŃSKI. Ksiądz Wojciech Stokłosiński proboszcz z Galicyi. Konstanty hr. Siemieński wł. dóbr ze Lwowa. R. Fuchs fab. powo. z Białéj. Józef Drda burm. z Wieliczki. Przecław Sławiński wł. dóbr z Kleczy.

Wyjechali: Konstanty hr. Stadnicki wł. dóbr do Wiednia. Przecław Sławiński wł. dóbr do Balic.

HOTEL SASKI. Stanisław Brandys wł. dóbr z Kalwaryi. Franciszek Czajkowski ob. z Galicyi. Paulina Górska właśc. dóbr z Warszawy. Henryk Szeliski wł. dóbr z Galicyi. Baltaziński Mikołaj wł. dóbr z Jawornika. Ludwik Glatman wł. dóbr, Wodnicki Józef Dr med. z Królestwa.

Wyjechali: Ludwik Straszewski wł. dóbr; Józef Grzybowski ob. do Galicyi. Edward Stanowski, Zygmunt Rozenzweig, Adolf Poths, Antoni Sozański wł. dóbr do Królestwa. Kazimierz Schremmer kup. do Lwowa. Bazyli Wołosiński, Ks. Ferdynand Solarski prob. Ks. Józef Dąbrowski prob. do Galicyi.

HOTEL POLLERA. Stanisław Białobrzeski ob. z Galicyi. *Wyjechali*: Kajetan Wolski, ob., Apolinary Dzwonkowski do Galicyi. Albert Speier kup. do Wiednia. Rudolf Gurniak wł. dóbr, K. Pinkus kup. do Wrocławia. Alojzy Cyffer A. Ciernia do Bielską.

Inseraty.

Ponieważ jeszcze blisko 500 egzemplarzy mojéj

„Historyi Polskiéj ludowéj,“

jest między Publicznością w kraju niezapłaconych, koszta druku dotąd nie zostały kompletnie pokryte, przeto upraszam najuprzejmiéj o łaskawe nadsyłanie do **Administracyi „CZASU“** należytości za dziełko, albo o zwrot książek.

(240-3) *Leśniowska.*

„ROK WIEJSKI“

Rocznik II, Zeszyt Iszy

wyszedł obecnie i jest do nabycia w księgarnich Krakowskich u *Juliusza Wildta* i *D. E. Friedleina*, za cenę centów 20.

Uznaną już wartość tego pisemka ludowego, nowo wyszły zeszyt potwierdza, a ponieważ bardzo niska i dla każdego przystępna cena 20 centów za 100 stronnic obejmującą książeczkę, tylko przez największe rozpowszechnienie może być nadal utrzymaną, przeto zwraca się na to ze wszech miar godne rozpowszechnienia pismo uwagę wszystkich przyjacioł ludu. (345)

Kraków dnia 13 Marca 1862.

§. 23 ustawy przemysłowéj, z dnia 20go Grudnia 1859 roku, dla ck. austryackich krajów koronnych wydany, brzmi: że „Murarze, Cieśle i Kamieniarze, którzy roboty swojego rzemiosła, *wykonywać chcą niezależnie*, to jest: *nie pod kierunkiem Budowniczego*, muszą się wykazać z *praktycznego uzdolnienia* jakiego nabyli, pracując rzeczywiście w swojem rzemiośle.“

Artykuł powyższy kwalifikacyj, jakie ubiegający się o patent na murarza, cieślę lub kamieniarza posiadać powinien, wprawdzie dokładnie nie określa. Niedokładność ta atoli zważywszy na myśl ustawodawcy, zważywszy na cel jaki ma nadanie patentu, a ten jest: niezależne wykonanie rzemiosła, to jest: nie pod kierunkiem budowniczego, nie może nigdy w tym kierunku być exploatowaną, że jeśli tylko ubiegający się o patent złoży list wyzwolenia (Lehrbrief) lub świadectwo pierwszego lepszego budowniczego (Baumeister) lub inżyniera, iż pod jego kierunkiem jakiś czas pracował, a już tem samem swoje uzdolnienie na niezależnego Murarza, Cieślę lub Kamieniarza w zupełności wykazał, nie wchodząc w nic daléj, a nawet w to nie, czy ubiegający się przynajmniéj czytać i pisać umie?

Dotąd każden majster murarski, ciesielski i kamieniarski obowiązanym był dokładnie znać się na *planie i jego konstrukcyi*, słowem: musiał wszystko to umieć, co Budowniczy (Baumeister) wyjąwszy estetyki, a nadto znać dokładnie praktykę w swoim zawodzie, a do rozpoznania jego kwalifikacyi, delegowaną była komisya z ludzi fachowych złożona.

Zdaje mi się, iż i §. 23 niemniéj wymaga. Mimo tego, dziś w tutejszym Magistracie, rozpoznaje kwalifikacyę fachu technicznego urzędnik administracyjny, co mi się wydaje zupełnie tak, jak gdyby prawnik miał opiniować w przedmiotach medycyny, a doktor medycyny w kwestyach prawniczych. Jeżeli więc dzisiaj przy tak wielkiéj łatwości zostania majstrem murarskim, ciesielskim lub kamieniarskim, liczba majstrów wzrośnie do maximum, albowiem każden Murarz, Cieśla lub Kamieniarz, wedle pojęcia przez Magistrat ustawy powyższéj, ma prawo zostania majstrem, pytam się więc, jak majstrowie mianowani przez Magistrat, mogą wykonywać niezależnie, to jest: nie pod kierunkiem budowniczego roboty swojego rzemiosła, które wymagają obok praktyki, technicznego wykształcenia; jeżeli ci, nieumiejąc rysować, nierozumieją planu i jego konstrukcyi, a nieumiejąc czytać i pisać, nie umieją rachować.

Czyliż więc pojęcie rzeczonego paragrafu przez Magistrat tutejszy, nie jest wprost przeciwne samemu §. 23?

Pytam się, jaką indywidua powyżéj opisane dla rządu i dla obywateli, stanowić będą gwarancyę? a tém bardziéj gdy ich liczba wzrośnie do maximum, i gdy zmuszeni będą żebrać po domach o robotę (Hausiren), jak to już ma miejsce dzisiaj, w innych rękodziełach; czyliż niedotknie każdego nędza ogólna?

Pytam się nakoniec, czyli przy zbiegu powyższych okoliczności, technik ukończony jednemu z powyższych rękodzieł poświęci się?

Śmiało można powiedzieć, że nie; a więc rękodzieła te, muszą się cofnąć w tył, a nie z postępem czasu, posunąć się naprzód. (352)

Dorsch Leberthran.

Najczystszy i najskuteczniejszy gatunek Tranu lekarskiego do picia.

Dostać można

w aptece pod „białym Orłem.“

Butelka 75 kr. w. a. (140-4-8)

Pacht Mléka

od krów 120 wraz z Fabryką serów lub bez téj,

oraz z pomieszkaniem, jest do wydzierżawienia od **dnia 1 Kwietnia r. b.**

Bliższa wiadomość w *„Administracyi dóbr w Krzeszowicach.“* (344-1-3)

Bez interesu — bo tylko prócz mieszkania, za takie wynagrodzenie, któreby przy własnych około 500 złr. rocznie stałych dochodach z majątku familijnego, do skromnego utrzymania wystarczyło — poszukuje człowiek żonaty w sile wieku, odpowiedniego zajęcia i podejmuje się za to kierowania gospodarstwem wiejskiem lub fabrykami, nawet gotów byłby przyjąć wszelkie interesa z władzami, czy to w polityczno-administracyjnym, czy w podatkowym zawodzie, — interesa rolniczo-przemysłowe— słowem, czem większy zakres czynności znalazłby dla siebie, tem byłby szczęśliwszy, bo tylko brak zajęcia i zamiłowanie do pracy, osobliwie do zajęć gospodarskich powodują tem życzeniem, a prawdziwą nagrodę swego poświęcenia znalazłby zupełnie w zadowolnieniu chlebodawcy. — Bliższa wiadomość na zapytania pod lit.: **K. D.** p. r. Kraków. (349-1-3)

Ogło-szenie.

Z dniem 1 Kwietnia r. b. ustają

osobne taryfy dla bezpośredniego przewozu towarów,

zaprowadzone naszem ogłoszeniem z dnia 1 Lipca 1861 między niektóremi stacyami wyłącznie uprzywilejowanéj *Kolei północnéj Cesarza Ferdynanda* i uprzywil. *Kolei galicyjskiéj Karola Ludwika* mianowicie:

A) Osobna taryfa z Bielska do **Krakowa, Bochni, Tarnowa, Rzeszowa, Jarosławia** i **Przemyśla** i w kierunku przeciwnym.

B) Osobna taryfa:

I. z Ostrawy, Pietrowitz, Pruchna, do **Krakowa, Bochni, Tarnowa, Rzeszowa, Jarosławia i Przemyśla** na żelazo i proste towary żelazne.

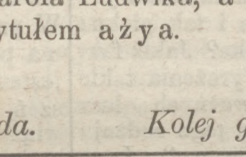
II. z Ostrawy, Petrowitz i **Pruchna** do **Krakowa, Bochni, Tarnowa, Rzeszowa, Jarosławia** i **Przemyśla** na „Najtyczanki.“

Od 1 Kwietnia rb. zatem ustanawiają się dla przewozu między wyż wymienionemi stacyami napowrót ogólne taryfy wyłącznie uprzyw. kolei północnéj Cesarza Ferdynanda i uprzywilejowanéj kolei galicyjskiéj Karola Ludwika, a względem ostatniéj kolei również postanowienia co do 25% dodatku tytułem ażya. (342-2-3)

Wiedeń dnia 14 Marca 1862 r.

Wyłącznie uprzywilejowana *Kolej północna Cesarza Ferdynanda.*

C. k. uprzywilejowana *Kolej galicyjska Karola Ludwika.*

C. k.  uprz.

KOLEJ GALIC.

KAROLA LUDWIKA

OGŁOSZENIE.

Oprócz towarów wymienionych w ogłoszeniu naszem z 17go Października 1861, uwalniają się od 25% dodatku tytułem ażya do ogólnéj należytości następujące artykuły:

a) **Najtyczanki,**

w przewozie ze stacyi kolei północnéj **Zauchtl** i **Stauding z Krakowa** w kierunku do **Lwowa**.

b) **Zboże wszelkiego rodzaju,**

jako to:

pszenica, żyto, mieszanka (Halbfrucht), **jęczmień, owies, kukurudza,** oraz

Owoce strączkowe,

jako to:

groch, soczewica, bób, wyka, proso, hreczka i **kasza hreczana,**

jeżeli takowe oddane zostaną na stacyi we Lwowie, w całych wagonach wagi najmniéj 100 cetnarów celnych do przewozu do Krakowa lub za Kraków.

Wiedeń dnia 14 Marca 1862 r. (341-2-3)

Od c. k. uprzywilejowanéj kolei galicyjskiéj Karola Ludwika.

Guwernantka średniego wieku, znająca dokładnie język francuzki, niemiecki, pierwsze początki gruntowne fortepiana z wielkiem ułatwieniem udzielająca, jako i wszelkie delikatne ręczne roboty kobiece etc. szuka miejsca w Galicyi lub Królestwie Polskiem, gdzie już od 15 lat zawodowi temu się oddaje. — Bliższa wiadomość: Administracya „Czasu,“ lub na listy frankowane pod cyfrą Z. 311 Tarnów poste. rest. (311-3)

Dzwony spiżowe

i wszelkie inne

odlewy mosiężne

podług modeli, tudzież

Sikawki różnego gatunku,

wyrabia podpisany od kilku lat w Biały zamieszkały. Polecając się do łaskawych zamówień, ręczy za dokładny wyrób i punktualność w wykonaniu obok umiarkowanéj ceny. (2-3-4-6)

Biała dnia 1 Marca 1862.

Karol Schwabe.

PIGUŁKI

z rośliny Matico.

pp. Grimault & Comp. aptek. w Paryżu.

Pigułki te powleczone klejowatą substancyą używane są w szpitalach paryzkich i zalecane przez sławnego doktora *Ricorda*, jak również przez najznakomitszych w Paryżu lekarzy, przygotowane są z oliwy peruwiańskiego drzewa zwanego Matico w połączeniu z balsamem Kopaiwy. Wyższość ich nad wszelkie preparata Kopaiwy i Kubeby aż do dziś znane, stwierdzona została przez długo-letnie doświadczenia. Użycie ich nieutrudza żołądka, ani kiszek, leczy zaś szybko i radykalnie uparte i zastarzałe rzerzączki i blennoragie. Ekstrakt z téj rośliny przygotowany przez P. *Grimault* do sprycowania dla osób, które przekładają zewnętrzne użycie tego lekarstwa, również pożądany sprawia skutek w tego rodzaju chorobach.

Metoda użycia w polskim języku dołączona jest do każdego pudełka.

Dostać można w apt. PP. *Mołędzińskiego* w KRAKOWIE, — w Składzie materyałów aptecznych p. Józefa Mrozowskiego, ulica Podwale N. 482 w WARSZAWIE — i Tomanka we LWOWIE (146-8-12)

Cena 1 flaszeczki w Krakowie 3 złr. 20 ct. — Z opakowaniem do przesyłki 3 złr. 40 ct. w. a.

Doborowy znaczny Skład

GOTOWEJ BIELIZNY

W KRAKOWIE,

przy ulicy Grodzkiéj pod L. 85.

Podpisany ma zaszczyt polecić szanownéj Publiczności swój nowo założony Skład

Koszul dla Mężczyzn,

Dam i Dzieci, i to wyłącznie

Roboty ręcznéj,

wybornie i znakomicie zaopatrzony.

Gatunek, dobroć i trwałość towaru, dokładne i staranne uszycie, niezostawiają pod temi względami nic do życzenia; albowiem polecający się handel, czyniąc znaczne zakupna i zatrudniając dostateczną ilość osób wprawnych i znających dobrze roboty ręczne, znajduje się w tém sobie jak również **kupującym sprzyjającem** położeniu, iż **bez pomocy maszyn**, które wykonywując szycie, nadwerężają trwałość płótna, może **najtaniej, najdogodniéj i najodpowiedniéj** według **najnowszych wzorów** dostarczyć towaru.

W tymże handlu znajduje się także wielki wybór najrozmaitszéj bielizny dla mężczyzn, dam, jako to: szmizetki, rękawki, mankiety, półkołnierze, kołnierzyki, **chustki** płócienne i batystowe etc. (967-15-)

Cenniki rozdają się bezpłatnie, lub na żądanie **franco** się przesyłają.

F. Gumplowicz.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	Wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumera	wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
18	2	328'''63	+ 8'6	71	zachod. słaby	pogoda z mgłą		− 2'8	+10'1
	10	28 06	3 6	92	„ „	„ „			
19	6	26 52	2 4	88	„ „	„ „			

Potrzebny jest

OFICYALISTA

z kwalifikacyą na Wójta gminy

w Królestwie Polskiem, obznajmiony z wszelką registraturą ekonomiczną posiadający świadectwa dłuższéj praktyki i nieposzlakowanéj uczciwości. – Bliższa wiadomość ustnie w Krakowie Mały Rynek Nro 433 I piętro, lub w dobrach Minoga w powiecie Olkuskim. (347-1-3)

Ważne dla przedsiębiorstw fabrycznych, Piekarzy i Cukierń i t. p.

Udało nam się ze zwykłego oleju rzepakowego, zawierającego te same główne części składowe i w téj saméj ilości jak masło, wyrobić

nowy smalec,

który będąc zupełnie bez odoru i smaku jako czysty tłuszcz (płynny a mocno trzymający się,) zupełnie zastąpi masło przy gotowaniu i pieczeniu w każdym wypadku, a oprócz tego połączony jest z niezmierną oszczędnością; przyczem jeszcze potrawy stają się delikatniejsze i smaczniejsze, a pieczywo pulchniejsze, piękniejsze powierzchownie i również smaczniejsze. Ktoby sobie życzył nabyć sposobu wyrabiania tego tłuszczu, raczy się do nas zgłosić *franco* a za miernem wynagrodzeniem otrzyma udzielenie tego sposobu wraz z dotyczącemi zaświadczeniami Piekarzy, Cukierń, Kucharzy i t. p.

Lipsk. *„Bióro dla Handlu, Przemysłu i Gospodarstwa krajowego.* (343)

Nowo wynaleziony ck. uprzywil.

elektryczno-magnetyczny APARAT

do odzyskania zdrowia i wzmacniający siły, służący mianowicie do léczenia cierpień reumatycznych i nerwowych, tudzież skutków onanii, szkodliwych polucyj i erotycznych wybryków, i t. d, i t. d.,

jest do nabycia jedynie u właściciela przywileju

Dra Wilhelma Gollmanna,

przez 18 lat w syfilistycznych słabościach praktykującego lekarza

w Wiedniu (Stadt, Tuchlauben Nr. 517).

NB. Broszurka zawierająca dokładny opis użycia dodaje się bezpłatnie. (334-2-12)



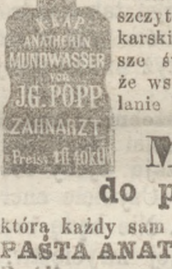
C.k. uprzyw. i pierwsza Amerykańska wyłącznie uprz.

Woda Anaterynowa do ust

J. G. Poppa,

praktycznego lekarza zębów w Wiedniu,— „Stadt Tuchlauben“ Nr. 557. — Cena 1 złr. 40 kr. w. a.

Ta woda do ust od dziesięciu lat istniejąca, okazała się jako najszczególniejszy środek konserwujący, tak dla zębów jakoteż i ust, weszła w używanie jako artykuł toaletowy w najzacniejszych domach i prawie u ogółu szanownéj Publiczności, od najszczytniejszych znakomitości lekarskich uzyskała najchlubniejsze świadectwa; sądzę przeto, że wszelkie dalsze jej zachwalanie byłoby zupełnie zbytecznem.





MASA

do plumbowania zębów

którą każdy sam sobie zęby plumbować może. Cena 2·10.

PASTA ANATERYNOWA do zębów.—Cena 1·32 złr.

Roślinny proszek do zębów. — Cena 63 kr. wal. austr.

Powyższe artykuły utrzymują po znanych cenach we wszystkich miastach prowincyonalnych, mianowicie:

w KRAKOWIE p **Aleksandrowicz** aptekarz, p. **Tomasz Górecki**, p. **Józef Jahn** i p. **Leon Feintuch**; we LWOWIE: p. **P. Mikolzsch**, p. **Laneri**, p. **Tomanek** i p. **Bierzecki** aptekarze, — p. **Hoffmann**, p. **Bonifacy Stiller** i p. **Józef Klein** kupcy.

w Andrychowie p. H. Unger.
„ Bełzu p. Hrymak aptek.
„ Bielsku p. Schafran.
„ Białéj p. Stanko aptek.
„ Bochni p. p. Niedzielski,
„ Bóbrce p. Jak Zarnitz.
„ Brodach pan Deckert i p. p. Neustein aptekorze.
„ Buczaczu p. Czerkawski.
„ Brzeżanach p. B. Fastenhecht i p. Zmin-kowski apt.
„ Czerniowcach p. Rożański, pan Zacharyasiewicz i pan Schally.
„ Drohobyczu p. Klaskowski.
„ Dydowie p. Koniecki.
„ Dembicy p. apt. Herzog.
„ Dobromilu p. A. Grotowski.
„ Grybowie p. A. Muszyński.
„ Hermagor J. A. Mor.
„ Jaworowie L. Lachowitz apt.
„ Kołomyi p. H. Laden i p. Schabe Hermann.
„ Krynicy p. M. Nitribitt aptekarz.
„ Lublanach p. Jan Glatz.
„ Lutowiskach p. M. Koniecki.
w Monasterzyskach p. Lipchütz.
„ Przemyślu p. Machalski. pp. Gajdetschka i Syn.
„ Przeworsku p. aptekarz Janiszewski.
„ Prelautich p. Winternitz.
„ Radautz p. Teichmann.
„ Rozwadowie p. K. Marecki
„ Rzeszowie p. Ig. Schaitter
„ Samborze p. Kriegseisen i p. Juliusz Riedel aptek. — i p. Rosenheim.
„ Sanoku p. Jaklitsch.
„ Stryju p. apt. Sidorowicz.
„ Stanisławowie p. A. Tomanek i sp., pp. bracia Czuzawy i p, Beill apt.
„ Tarnopolu p. Latinek i p. A. Morawetz
„ Tarnowie p. J. Jahn i p. Milikowski księgarz.
„ Wadowicach p. Foltin.
„ Zaleszczykach p. Kodrębski i spółka. (93-4-24)
„ Złoczowie p. Gottwald i p. Wolf Korhus.

Siódme ciągnienie Losów miasta Budy (Ofen)

nastąpi zamiast dnia 15 Czerwca już

dnia 30 Kwietnia rb.

z głównem trafnem **30,000 złr.** wal. austr. Najmniejsza wygrana, jaka w najgorszym wypadku na **każdy** Los przypaść **musi**, wynosi 60, 70, 80 złr. w. a.

Przedsiębiorstwo to jest zabezpieczone *na 102 realnościach* miasta *Budy*, a oprócz tego złożone są jako dalsza hipoteka 1,200,000 złr. w obligacyach indemnizacyjnych przychodzących do losowania, złożonych pod współzamknięciem podpisanego domu hurtownego w kasie funduszu umorzenia na czas trwania przedsiębiorstwa.

Wiedeń w Lutym 1862 r.

J. G. Schuller i Spółka.

Powyższe Losy są do nabycia w KRAKOWIE u **Józefa Bartla**. (340-2-10)

TEATR KRAKOWSKI

POD DYREKCYĄ

JULIUSZA PFEIFFRA.

Dziś we Czwartek d. 20 Marca 1862.

Na dochód **Maryi Micińskiéj:**

Ziemia Obiecana.

Komedya w 3 aktach tłumaczona przez p. Belejowską.

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*